

BIM

ISSN 1232-5678

BRZESKI MAGAZYN INFORMACYJNY

MAJ 1999 • NR 5 (81)

CENA 1.50zł



**Zapraszamy codziennie
w godz.: 10⁰⁰ - 22⁰⁰
w soboty:
DOPÓKI SĄ GOŚCIE !**



**Organizujemy:
bankiety,
okolicznościowe przyjęcia,
połączone
z pieczonym prosiakiem**



ul. Berka Joselewicza 7, tel.: 686 36 55, 663 18 10

SALON SAMOCHODOWY - AUTORYZOWANY PARTNER

LADA



**w ofercie:
LADA SAMARA
(4- i 5-drzwiowa)
LADA NIVA
(4- i 5-drzwiowa)
LADA 110**

**tel./fax: 686 17 97
tel.: 0602 133 570**

SALON MIEŚCI SIĘ PRZY UL. KOŚCIUSZKI 16, 32-800 BRZESKO

Od 24.990 zł. Oferujemy również sprzedaż ratą !

PRZEDSZKOLE NR 1 - NADAL PUBLICZNE

Sporządzając notatkę do ostatniego numeru BIM-u wprowadziłam czytelników w błąd pisząc: „Przedszkole nr 1 w Brzesku zostanie przeniesione do innego budynku, ponadto przekształcone zostanie w placówkę niepubliczną - zdecydowały władze miasta”. Przepraszając wszystkich zainteresowanych informuję jednocześnie, że najstarsza w mieście placówka wychowania przedszkolnego zmieni co prawda siedzibę, jednak nadal funkcjonować będzie na zasadach przedszkola publicznego. Burmistrz Jan Musiał powiedział, że decyzja ta podyktowana była wieloma względami i podjęta po konsultacjach z kuratorium, dyrekcją

przedszkola i rodzicami.

Przedszkole od września funkcjonować będzie w budynku na osiedlu Ogrodowa w tak zwanej „Jedynakówce”, którą władze miasta uzyskały od Spółdzielni Mieszkaniowej w zamian za grunty pod budowę bloku mieszkalnego. Rodzice uczęszczających do placówki dzieci zobowiązali się pokryć część kosztów związanych z remontem i adaptacją obiektu. Wartość robót obliczono na 20 tysięcy złotych. Dyrekcja placówki ma nadzieję, że wszystkie prace wykonane zostaną w terminie.

Zofia Sitarz

DLA NIEPEŁNOSPRAWNYCH

Powiatowe Centrum Pomocy Rodzinie w Brzesku posiada środki finansowe na pomoc dla osób niepełnosprawnych chcących skorzystać z turnusów rehabilitacyjnych.

Kierownik centrum Stanisław Lambert zapewnia, że z tego rodzaju pomocy będzie mogło skorzystać ponad sto osób. Dofinansowaniem mogą być objęte osoby niepełnosprawne oraz, jeżeli zachodzi taka konieczność, ich opiekunowie. Niepełnosprawni otrzymają dofinansowanie w wysokości do 100% najniższego wynagrodzenia, zaś ich opiekunowie do 80 % tej kwoty. Turnusy rehabilitacyjne odbywać się będą w specjalistycznych ośrodkach wypoczynkowych na terenie całego kraju.

Ponadto Powiatowe Centrum Pomocy Rodzinie pośredniczy w uruchamianiu nowych programów aktywizacji zawodowej i społecznej dla osób niepełnosprawnych. Będą one ułatwiały zakup samochodów i komputerów przy znaczącej pomocy Państwowego Funduszu Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych. Inwalidzi i niepełnosprawni z terenu powiatu brzeskiego mają ponadto szanse na likwidację barier urbanistycznych, architektonicznych i komunikacyjnych w swoich domach. *Do tej pory do centrum wpłynęło kilkanaście wniosków w tej sprawie, część już znajduje się w fazie realizacji. Powołani przez nas specjaliści weryfikują projekty i kosztorysy, centrum pokrywa koszty związane z pracami budowlanymi do 80 % ich wartości - mówi kie-*

rownik Lambert.

Centrum chciałoby dotrzeć do jak największej liczby niepełnosprawnych mieszkających na terenie powiatu brzeskiego. *Spora grupa inwalidów i niepełnosprawnych korzysta z pomocy Miejskiego Ośrodka Pomocy Społecznej, z naszych informacji wynika jednak, że jest wiele osób i rodzin, które nie wiedzą do kogo się udać i w jaki sposób z oferowanej pomocy skorzystać. W centrum pracują zaledwie cztery osoby i fizyczną niemożliwością jest szukanie podopiecznych w całym powiecie. Dlatego nawiązaliśmy kontakt ze stowarzyszeniem „Ostoja”, będziemy także próbować nawiązać współpracę z MOPS-em - dodaje Stanisław Lambert.*

Powiatowe Centrum Pomocy Rodzinie zajmuje się ponadto obsługą Państwowego Funduszu Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych, refundacją dla pracodawców tworzących stanowiska pracy dla niepełnosprawnych, udzielaniem pożyczek dla niepełnosprawnych na prowadzenie działalności gospodarczej, dofinansowywaniem rodzin zastępczych, udzielaniem pomocy wychowankom domów dziecka oraz kierowaniem osób wymagających opieki do domów pomocy społecznej.

Wszyscy zainteresowani proszeni są o zgłaszanie się do siedziby PCPR w Brzesku przy ulicy Przemysłowej 18 bądź o kontakt telefoniczny - 663 00 31. (d)

WKRÓTCE RUSZY REMONT

Sfinalizowane zostały trwające kilka miesięcy pertraktacje pomiędzy władzami miasta i Tarnowską Agencją Rozwoju Regionalnego. Zawarta została umowa najmu, radcy prawni obu stron pracowali nad tym, aby ostateczna treść dokumentu zadowoliła jednych i drugich. *Przy odrobinie dobrej woli instytucji, od których uruchomienie kina zależy, wznowienie działalności brzeskiego iluzjonu to kwestia kilku tygodni. Ekipy remontowe już wkrótce przystąpią do prac w ramach skromnych środków, które udało nam się na ten cel wyasygnować. Rzeczą najpilniejszą jest spełnienie wymogów przeciwpożarowych zakwestionowanych już dawno przez miejscową straż - powiedział burmistrz Jan Musiał.*

Jest to umowa długoterminowa i zezwala na przeprowadzenie remontów, których koszty Agencja zwróciaby w momencie rozwiązania kontraktu. Urząd ma także możliwości podnajmowania placówki osobom trzecim. *Z uwagi na duże koszty eksploatacji kina zrezygnowaliśmy z pierwotnych zamiarów powierzenia tej działalności Miejskiemu Ośrodkowi Kultury. Myślimy o przekazaniu kina w ręce prywatne. Już jest grupa chętnych do prowadzenia działalności na terenie kina „Bałtyk” - dodaje burmistrz Jan Musiał.*

Urząd Miasta pozostawi sobie prawdopodobnie prawo do nieodpłatnego wykorzystywania sali kinowej na organizację imprez kulturalnych. Urząd rozpatruje ponadto możliwość dofinansowywania filmów edukacyjnych przeznaczonych dla uczniów okolicznych szkół. Burmistrz podkreśla, że na zagospodarowanie czeka również kawiarnia i sala bilardowa. Być może kilka pomieszczeń przeznaczonych zostanie na biura UM. (f)

KASA FISKALNA

ELZAB  Alfa

Największy przebój rynku!

Firma KUCHARSCY S.C.

Bochnia, ul. Rynek 9, tel. (014) 612-31-62, (0602) 721-662, (0602) 636-019

Biuro handlowe - I piętro (nad nowymi delikatesami)

ZAKUPY DLA SZCZEPANOWSKIEJ OSP

3 maja odbędzie się w Szczepanowie uroczyste poświęcenie i przekazanie do użytku nowoczesnego sprzętu zakupionego dla tamtejszej jednostki Ochotniczej Straży Pożarnej. O nowe urządzenia warte ponad 50 tys. zł wystąpił się zarząd OSP w Szczepanowie oraz poseł RP, były wojewoda tarnowski Wiesław Woda.

Sporo emocji wśród szczepanowskich strażaków wywołuje niemiecka motopompa Ziegler zakupiona ze środków pochodzących z Zarządu Głównego OSP. Wydano na nią 38 tys. 650 zł. Reszta sprzętu: przecinarka, pompa pływająca, agregat oświetleniowy, trzy najsłoneczniki (lampy halogenowe) wraz z masztami, dwuprzęsłowa drabina z podporami - sfinansowana została z funduszy wojewódzkiego pełnomocnika ds. usuwania skutków powodzi i kosztowała 13 tys. zł. Większość dotychczas eksploatowanego przez jednostkę sprzętu pożarniczego została poważnie nadwątlona podczas ostatnich powodzi nawiedzających rejon Brzeska w ciągu minionych dwóch lat. Ochotnicza Straż Pożarna w Szczepanowie czynnie uczestniczyła w akcjach przeciwpowodziowych, wskutek czego odniosła poważne straty w wyposażeniu.

Obecnie fajermani borykają się z kolejnymi problemami. Koniecznością stała się dobudowa kolejnego boksu garażowego i zakup lekkiego samochodu bojowego, który służyłby do transportu sprzętu otrzymanego ostatnio przez jednostkę. Marzeniem prezesa OSP Józefa Tryby byłoby rozpoczęcie prac przy rozbudowie remizy jeszcze w tym roku. Zarząd w najbliższym czasie będzie zabiegał



Jedna z sekcji OSP w Szczepanowie podczas prezentacji nowozakupionych urządzeń

o pomoc finansową u wóldarzy gminy i powiatu brzeskiego.

Do udziału w majowej uroczystości zaproszono posła Wiesława Wodę, komendanta powiatowego Państwowej Straży Pożarnej kpt. Bogusława Kogut, burmistrza Brzeska Jana Musiała, dyrektora biura generalnego OSP Leszka Pyzika, prezesa zarządu gminnego OSP płk. Romana Paleja wraz z sekretarzem tego związku Janem Jemioło, prezesa zarządu rejonowego Mariana Zalewskiego oraz przedstawicieli jednostek straży z rejonu Szczepanowa, a także radnych tej wsi.

Tekst i fot. Ireneusz Węglowski

APELUJEMY O ROZWAGĘ

Brzescy strażacy już kilkadziesiąt razy wyjeżdżali do pożarów związanych z wypalaniem traw, w tym do kilku, które obejmowały kilkuhektarowe powierzchnie. Koszty, jakie jednostka poniosła w związku z interwencjami trudno na razie oszacować, niektóre bowiem były niewielkie. Ale były również takie, które kosztowały nawet kilka tysięcy złotych, ponieważ udział w nich brało aż dziesięć jednostek straży, zarówno państwowej, jak i ochotniczej - mówi komendant Powiatowej Straży Pożarnej Bogusław Kogut. Twierdzi on także, że nielato ocenić straty jakie ponoszą właściciele pól, łąk i lasów, które płoną każdego roku. W poprzednich latach zdarzały się przypadki, że zapalały się od nich także zabudowania gospodarcze.

Supelnie bezkarni pozostają sprawcy podpaleni. Podpalacz mógłby zostać ukarany gdyby przyłapano go na gorącym uczynku lub gdyby znaleźli się świadkowie, którzy złożyliby obciążające go zeznania. W praktyce, ani jedno, ani drugie nie jest możliwe. Dlatego właśnie proceder ten będzie nadal uprawiany zupełnie bezkarnie.

W ubiegłym roku do tego typu interwencji strażacy wzywani byli ponad sto razy. (y)

KOMENDANT POWIATOWY

W kwietniu odbyła się uroczystość wręczenia Bogusławowi Kogutowi aktu powołania na stanowisko komendanta powiatowego Państwowej Straży Pożarnej w Brzesku. Akt wręczył komendant wojewódzki brygadier Kazimierz Krzowski.

Kapitan kogut jest strażakiem od 1985 roku. Pełnił służbę praktycznie na wszystkich szczeblach kariery zawodowej - od kwatermistrza poprzez dowódcę jednostki ratowniczo-gaśniczej. Służył w Komendzie Rejonowej PSP w Bochni, oraz w Komendzie Wojewódzkiej PSP w Tarnowie. Przez ostatnie 4 lata zajmował stanowisko komendanta rejonowego PSP w Brzesku. Komendant Kogut od 31 marca kieruje Komendą Powiatową Państwowej Straży Pożarnej w Brzesku, która jest jedną z 19 komend funk-

cjonujących na terenie województwa małopolskiego.

Terenem działania komendy jest 7 gmin wchodzących w skład powiatu brzeskiego. Zakres działania komendy obejmuje zabezpieczenie operacyjne terenu polegające na gaszeniu pożarów oraz usuwaniu skutków innych miejscowych zagrożeń, do których zalicza się wypadki drogowe, awarie chemiczne, katastrofy budowlane, zagrożenia wynikające z anomalii pogodowych. Rocznie PSP w Brzesku likwiduje skutki około 400 niebezpiecznych zdarzeń, z czego około 45% stanowią pożary. Nasza rodzima jednostka dysponuje nowoczesnym sprzętem, zarówno gaśniczym, jak i ratowniczym w zakresie ratownictwa technicznego i chemicznego. (o)

ILE DLA SZKÓŁ ŚREDNICH ?

Na oświatę i wychowanie brzeskie starostwo wyda w tym roku prawie dziesięć milionów złotych. Wicestarosta Czesław Mida powiedział, że pierwotne plany budżetowe przewidywały wydatki na oświatę w wysokości niecałych dziewięciu milionów złotych, dopiero po wystąpieniu do MEN kwota ta zwiększona została o ponad milion. Na utrzymaniu powiatu znajdują się między innymi trzy licea ogólnokształcące, Specjalny Ośrodek Szkolno-Wychowawczy w Złotej, dwa internaty, cztery zespoły szkół zawodowych oraz jedna szkoła niepubliczna. Ponadto finansowana jest działalność Poradni Psychologiczno-Pedagogicznej oraz Dom Dziecka w Jasieniu Brzeskim.

Dyrektorzy placówek oświatowych podległych powiatowi obawiają się, że pieniądze te zaspokoją zaledwie potrzeby placowe i wydatki związane z opłatami za wodę, ciepło i energię elektryczną.

Największą szkołą średnią w Brzesku jest Zespół Szkół Mechaniczno-Elektrycznych, obecnie uczy się tu tysiąc sześciuset uczniów, w internacie mieszka ponad sto osób. *Jedynie remonty jakie udało nam się przeprowadzić w ciągu kilku ostatnich lat to te wykonane za pieniądze przekazane na*

usuwanie skutków powodzi w 1997 roku. Udało się wtedy wymienić posadzki w warsztatach szkolnych i wybudować nowoczesną kotłownię. Reszta budynku jest w opłakanym stanie, nie był on remontowany już od trzydziestu lat. Do remontu i wymiany nadaje się praktycznie wszystko - dachy, stolarka okienna i drzwiowa, budynek należałoby ocieplić, wymienić instalację grzewczą i wodno-sanitarną. Od początku roku udaje się nam na bieżąco płacić rachunki za wodę i energię, o wiele gorzej było w ubiegłym roku, za który zaległości z tytułu opłat wynoszą ponad dwieście tysięcy złotych. Trudno powiedzieć, czy dostaniemy jakieś pieniądze na drobne przynajmniej remonty, które pozwolą na ratowanie budynku i utrzymanie go w obecnym stanie jeszcze przez jakiś czas - mówi dyrektor ZSME Mieczysław Kościelniak.

Nie podejmuję na razie żadnych planów bo nie wiem jaka szkoła będzie miała budżet. W szkole wiele jest do zrobienia - wymiana dachu, całej stolarki, placówka jest bardzo ciasna, uczy się w niej teraz ponad siedemset osób. W dalszym ciągu mamy nieuregulowane płatności z ubiegłego roku, czekamy na obiecanie oddłużenie placówki. Czy po-

wiat, planując wydatki na oświatę bierze pod uwagę podwyżki za wodę, ciepło i energię ? - zastanawia się dyrektor LO Józef Kubas.

Na ten rok kalendarzowy zaplanowaliśmy szereg inwestycji - malowanie sal lekcyjnych, naprawy sprzętu i, jeżeli znajdą się pieniądze, remont części dachu. Częściowo był on już naprawiony, przez cały czas na bieżąco jest on zabezpieczany - mówi zastępca dyrektora Zespołu Szkół Ekonomicznych w Brzesku Marzena Góra. Od kilku lat mówi się o budowie nowego obiektu na potrzeby tej placówki, gotowa jest już jego koncepcja, już dwa lata temu władze wykupiły tereny, nigdy jednak nie zapadły wiążące decyzje dotyczące terminu rozpoczęcia tej inwestycji. Jeżeli chodzi o nowy obiekt „ekonomika” nie wszczęto do tej pory żadnych procedur budowlanych. W tym roku mamy tak skąpe środki, że nie ma nawet szans aby zlecić wykonanie projektu - powiedział wicestarosta Czesław Mida. Dodaje on ponadto, że zobowiązania finansowe szkół za ubiegły rok przejęte zostały przez Skarb Państwa i starostwo nie ma już z nimi nic wspólnego. (o)

SZKOŁY ŚREDNIE W POWIECIE BRZESKIM

Zespół Szkół Mechaniczno-Elektrycznych w Brzesku, ulica Piastowska 2, tel. 663 16 03, dyr. Mieczysław Kościelniak
- **Zasadnicza Szkoła Zawodowa** - ilość miejsc 240

- **Technikum Zawodowe**
- **Technikum Zawodowe po ZSZ**
- **Liceum Zawodowe** - ilość miejsc 90

Zespół Szkół Ekonomicznych w Brzesku, ulica Barona Goetza 6, tel. 686 32 00, dyr. Janina Cehak

- **Zasadnicza Szkoła Zawodowa** ilość miejsc 60

- **Technikum Zawodowe** - ilość miejsc 30
- **Liceum Handlowe** - ilość miejsc 30

- **Liceum Ekonomiczne** - ilość miejsc 90
Przy ZSE od września otwarte zostanie

Liceum Ogólnokształcące - ilość miejsc 60
Zespół Szkół Zawodowych w Łysej Górze 251, tel. 665 73 02, dyr. Jan Mleczko

- **Technikum Ceramiczne**
- **Technikum Hotelarskie**
- **Technikum Zawodowe**
- **Zasadnicza Szkoła Zawodowa** ilość miejsc 30

Przy ZSZ w Łysej Górze od września

otwarte zostanie **Liceum Ogólnokształcące** - ilość miejsc 30

Liceum Ogólnokształcące w Brzesku, ulica Czarnowiejska 44, tel. 663 17 21, dyr. Józef Kubas

- ilość miejsc 192

Liceum Ogólnokształcące w Szczurowej, ulica Rynek, tel. 671 49 39, dyr. Zdzisław Lew

- ilość miejsc 60

Zasadnicza Szkoła Zawodowa w Szczurowej, Rynek, tel. 671 49 39, dyr. Zdzisław Lew

- ilość miejsc 30

Liceum Ekonomiczne w Czchowie, tel. 684 32 30, dyr. Maria Nastalek

- ilość miejsc 60

Zasadnicza Szkoła Zawodowa - Czchów, tel. 68 432 30, dyr. Maria Nastalek

- ilość miejsc 60

Zasadnicza Szkoła Zawodowa w Czchowie prowadzona przez Zakład Doskonalenia Zawodowego w Krakowie, ulica Basztowa 17, tel. 684 33 30, dyr. Henryk Kornas

- ilość miejsc 60

Zespół Szkół Ekonomicznych i Gospodarki Żywnościowej

w Wojniczu, ulica Jagiellońska 17, tel. 79 00 05, dyr. Ryszard Pacyna
Filie w powiecie brzeskim:

Zasadnicza Szkoła Zawodowa w Brzesku

Zasadnicza Szkoła Zawodowa w Zaborowie

Zasadnicza Szkoła Zawodowa w Czchowie

Technikum Żywności i Gospodarstwa Domowego w Czchowie

Liceum Zawodowe w Czchowie

FISKALIZACJA

Twój obowiązek - nasz problem!

Firma KUCHARSCY S.C.

Bochnia, ul. Rynek 9, tel. (014) 612-31-62, (0602) 721-662, (0602) 636-018

Biurowisko handlowe - 1 piętro (nad nowymi delikatesami)

POLICYJNE ELIMINACJE

W ramach eliminacji do XII edycji Ogólnopolskiego Konkursu na Policjanta Ruchu Drogowego 1999 roku, w Brzesku zorganizowano szereg konkurencji mających na celu wyłonienie najlepszego funkcjonariusza drogówki w powiecie.

16 kwietnia wszyscy startujący w konkursie przeszli pisemny test ze znajomości prawa o ruchu drogowym oraz z kodeksu wykroczeń. Policjanci wykazali się swoimi umiejętnościami strzeleckimi, sprawną jazdą motocyklem i radiowozem (na placu manewrowym LOK), ponadto komisja oceniła ich wiedzę w zakresie udzielania pierwszej pomocy przedmedycznej. Punktowano również prawidłowe kierowanie ruchem na skrzyżowaniu bez zamontowanej sygnalizacji świetlnej.

Jak nas poinformował naczelnik Wydziału Ruchu Drogowego Komendy Powiatowej Policji w Brzesku, komisarz Zbigniew Barus, najlepszym funkcjonariuszem w powiecie uznano sierżanta



Mirosława Stracha, który jednocześnie awansował do finału wojewódzkiego w

Krakowie, zaplanowanego na 7-8 maja.

Tekst i fot. (IW)

PIENIĄDZE NA DROGI

Władze powiatu brzeskiego podjęły starania o uzyskanie dodatkowych pieniędzy na remonty i modernizację dróg.

Subwencja drogowa przeznaczona dla powiatu brzeskiego wynosiła blisko półtora miliona złotych, ale decyzją Rady zmniejszona ona została o jedną trzecią. Chcąc w należytym stanie utrzymać blisko trzysta kilometrów dróg, które zresztą znajdują się w tragicznym wręcz stanie władze powiatu podjęły starania o uzyskanie środków z kancelarii ministra Widyka. Wicestarosta Czesław Mida powiedział, że konkretna kwota powinna być znana już wkrótce.

Wójtowie niektórych gmin leżących na terenie powiatu zapowiedzieli gotowość wyasygnowania pewnych środków, które pozwoliłyby na przykład na drobne przynajmniej naprawy i remonty szlaków powiatowych przez nie przebiegających. Władze powiatu obawiają się, że jeżeli drogi w dalszym ciągu straszyc będą kierowców dziurami i wybojami wówczas będą oni, słusznie zresztą, domagać się rekompensat za uszkodzone pojazdy. (j)

ZMIANY W STRONNICTWIE

Na ostatnim zebraniu brzeskiego koła Polskiego Stronnictwa Ludowego ukonstytuował się nowy zarząd lokalnych struktur tej partii. Spotkanie odbyło się w ramach ogólnopolskiej kampanii sprawozdawczo - wyborczej. Jako następne zaplanowano zjazdy gminne i powiatowe.

Według nowego wiceprezesa Jana Waresiaka, obrady pozwoliły przybliżyć członkom obecną sytuację stronnictwa, jak również miejskiego koła w Brzesku. Postanowiono skupić się głównie na działaniach na rzecz miasta i gminy.

Jako PSL chcemy się włączyć we wszystkie formy aktywności społecznej oraz integrować mieszkańców wokół nowych idei - mówi wiceprezes. Członkowie stronnictwa na ostatnim spotkaniu skrytykowali poczynania obecnych władz Brzeska, uznając większość decyzji przez nich podjętych za zbyt pochopne i nie uwzględniające opinii wszystkich środowisk lokalnych, co w konsekwencji godzi w dobro społeczeństwa. Gospodarowanie miastem musi się odbywać przy udziale wszystkich jego mieszkańców. Przykładem

największej szkody dla miasta może być choćby ustalona niedawno sieć szkół podstawowych i gimnazjów. Jest ich zbyt mało, a uczniowie będą zmuszeni uczyć się na dwie zmiany. W czasach, gdy wykształcenie posiada znaczenie tak duże, jak nigdy dotąd, nie można dopuszczać, aby młodzież uczęszczała do gimnazjów o niskim poziomie nauczania. Jeżeli tak się stanie, to nie poradzi sobie ona w przyszłości na studiach wyższych - powiedział Jan Waresiak.

Zarząd Polskiego Stronnictwa Ludowego uważa, iż najkorzystniejszą inwestycją jest właśnie wykształcenie i nie można lekceważyć problemu oświaty i szkolnictwa. Dodatkowo ludowcy starają się robić wszystko, by pozyskać jak najwięcej nowych członków z kręgów inteligencji zarówno wiejskiej jak i miejskiej.

Nowe władze stronnictwa pracują obecnie w składzie: Michał Gargul - prezes, Franciszek Dobrzański i Jan Waresiak - wiceprezisi oraz Helena Węglarz - sekretarz koła.

(IW)

GIMNAZJUM NR 1

Dyrektor Franciszek Brzyk, który od września zarządzać będzie dwoma placówkami oświatowo-wychowawczymi - Szkołą Podstawową nr 1 i Gimnazjum nr 1 - przyznaje, że rozwiązać będzie musiał wiele problemów.

Do gimnazjum uczęszczać będą dzieci z Brzeska, Okocimia, Jadownik, Sterkowca, Szczepanowa, Wokowic i Mokrzyk. Nie jest wykluczone, że do placówki przyjdą także uczniowie spoza wyznaczonego obwodu, na biurku dyrektora już znalazło się wiele podań w tej sprawie.

W pierwszych klasach gimnazjum uczyć się będzie 292 uczniów w 13 oddziałach. Do podstawówki chodzić będzie 347 uczniów. Ogółem liczba dzieci i młodzieży w szkole zwiększy się, w porównaniu z obecnym rokiem szkolnym, o 140. Nie uda się niestety tak zorganizować pracy, aby wszyscy uczniowie rozpoczynali naukę od rana. Kilka klas będzie uczyć się na zmianę popołudniową. Dyrektor już podjął starania o odzyskanie

harcówki, która będąc własnością szkoły, pozostaje obecnie w rękach innego użytkownika. Jeżeli zabiegi te przyniosą oczekiwany efekt, wówczas obiekt szkolny wykorzystywany byłby tylko do celów dydaktycznych.

Dwupiętrowa szkoła podzielona została na część dla podstawówki i dla gimnazjum. Parter zajmą młodsze klasy podstawówki, bowiem są tam wspaniałe urządzone pracownie dla młodszych dzieci i póki co rozwiązanie to dyrektor uznaje za najlepsze. Na drugim piętrze uczyć się będą gimnazjaliści, pierwsze będzie wspólne dla obydwu szkół, bowiem znajduje się tam biblioteka i pracownia komputerowa, z których korzystać będą wszyscy.

Problemem będzie na pewno sala gimnastyczna. W placówce są obecnie dwie sale, jednak jedna jest mała, wykorzystywana do tej pory do zajęć korekcyjnych. Od września nie zaspokoi ona potrzeb ani podstawówki ani gimnazjum.

Szkoła Podstawowa nr 1 nie prowadzi już naboru do klas pierwszych, od 2004 w budynku tym funkcjonowało będzie jedynie gimnazjum.

Problemem spędzającym sen z oczu dyrektora jest dobór odpowiedniej kadry nauczycielskiej. Obecnie w „jedynce” uczy 39 osób, oprócz tego wpłynęły 23 podania od nauczycieli - najczęściej od tegorocznych absolwentów wyższych uczelni. Dyrektor przyznaje, że największe szanse będą miały osoby z dobrymi kwalifikacjami. *Już teraz mogę powiedzieć, że dla kilku nauczycieli pracy nie będzie, najbardziej zagrożone w mojej placówce są panie od nauczania początkowego* - mówi dyrektor Brzyk.

Docelowo w Gimnazjum nr 1 uczyć się będzie blisko 800 osób, dyrektor twierdzi, że cały czas brane jest pod uwagę uruchomienie gimnazjum w Jadownikach. Jeżeli tak się nie stanie brzeskie szkoły nie pomieściłyby w przyszłości tak dużej liczby gimnazjalistów. (o)

REFORMA OŚWIATY

W naszym kraju rok 1999 ostatni przed podwójnym milenium, jest rokiem przełomowym. Władze zdecydowały o wprowadzeniu czterech reform społecznych o podstawowym znaczeniu, ale bardzo trudnych i pociągających za sobą objawy niezadowolona znacznej części społeczeństwa. Niektórzy, w myśl starego przysłowia, uważają, że - dwa grzyby w barszczu to za dużo, a co dopiero mówić o czterech, ... ale skoro już, to efekty widać na przykładzie totalnego bałaganu przy wprowadzaniu reformy ochrony zdrowia. Jednym z tych „grzybków” jest reforma strukturalna i programowa edukacji, która wchodzi w życie 1 września. Obawy i rosnące napięcie odczuwane jest już dzisiaj, a w niektórych miejscowościach trwają strajki. Wydaje się, iż im bliżej 1 września tym napięcie będzie wzrastać.

Co reforma oznacza dla nauczycieli? Nikt tego nie chce powiedzieć wprost. Minister Handke zdaje sobie sprawę, że oznacza to zwolnienie co piątego nauczyciela, czyli w skali kraju około 150 tys. ludzi, którzy zasila szeregi bezrobotnych, ale nie powie tego wprost - nie jest przecież politycznym samobójcą. Dla rodziców dzieci uczęszczających do niewielkich wiejskich szkół, reforma oznacza ich likwidację (około 2000), to

konieczność dowożenia dzieci do większych szkół w innych miejscowościach (a często mówi się o niewydolności przede wszystkim wychowawczej, dużych szkół, nie sprawdzili się szkoły zbiorcze).

A co reforma oznacza dla uczniów? Wydaje się, iż mimo powszechnych deklaracji, że chodzi o ich dobro, chyba nikt się nimi nie przejmuje. W nowej koncepcji struktury systemu edukacji, przynajmniej na razie pozostawiono w obecnym kształcie tzw. „zerówkę”, czyli roczne, dla sześciolatków, przygotowanie do obowiązku szkolnego. Szkoła podstawowa obejmie dzieci w wieku 7-12 lat i będzie szkołą sześcioklasową. Na jej zakończenie przewidziano tzw. sprawdzian kompetencji, który nie decyduje o ukończeniu szkoły, ale ma dostarczyć wszystkim uczestnikom procesu edukacyjnego informacji o osiągnięciach i brakach do usunięcia. Drugim stopniem struktury edukacji będzie 3-letnie gimnazjum nie profilowane dla młodzieży 13-16-letniej. Gimnazjum ma w założeniach umożliwić wybór dalszej drogi kształcenia, a na jego zakończenie uczeń zdawałby sprawdzian predyspozycji kwalifikujący do 3-letniego profilowanego liceum. Trzecim etapem nowego systemu jest właśnie liceum, kończące się

państwową maturą lub 2-letnią szerokoprogową szkołą zawodową, po której absolwent podejmie pracę zawodową lub uzupełnia wykształcenie w 2-letnim liceum uzupełniającym i może przystąpić do matury. Egzamin maturalny byłby jednocześnie podstawą rekrutacji na studia wyższe. Harmonogram wprowadzania reformy strukturalnej przewiduje utworzenie 3-letniego gimnazjum od roku szkolnego 1999/2000, a od roku 2001/2002 uruchomione zostaną 3-letnie licea i 2-letnie szkoły zawodowe. Jak widać likwidacji ulegną technika zastąpione przez licea o różnych, również technicznych profilach nauczania.

(cdn.)

Ryszard Cuber

KASA FISKALNA

ELZAB Delta

Spełni wszystkie Twoje wymagania!

Firma KUCHARSCY S.C.

Buchnia, ul. Rynek 9, tel. (014) 612-31-62, (0602) 721-662, (0602) 636-018

Biuro handlowe - I piętro (nad nowymi delikatesami)

DNI BRZESKA

Tegoroczne Dni Brzeska odbędą się w dniach 28 - 30 maja. Organizatorzy, podobnie jak w latach poprzednich przygotowali szereg atrakcji, do udziału w których już teraz zapraszają.

28 maja (piątek) odbędzie się, między innymi, Turniej Kręglarski o Puchar burmistrza, mecz koszykówki dla dziewcząt, w siedzibie zaś MOK-u otwarta zostanie wystawa i odbędzie się koncert Leszka Długosza.

W sobotę 29 maja organizatorzy szczególnie gorąco zapraszają najmłodszych mieszkańców Brzeska, przygotowano bowiem dla nich cały blok programów. Tego dnia nie zabraknie rozrywek dla amatorów sportu - odbędzie się Otwarty Turniej Szachowy, XV Ogólnopolski Bieg Ziemi Brzeskiej i mecz koszykówki ulicznej dla chłopców. W części muzycznej zaprezentują się miejscowe zespoły rockowe, zespół Blenders, gwiazdą wieczoru będzie Lady Pank.

W niedzielę nie zabraknie folkloru, na Placu Kazimierza Wielkiego wystąpią „Krakowiacy Ziemi Brzeskiej” i „Jadowniczanie”. Po południu wystąpi zespół „Boba Jazz Band”, wieczorem zaś Czerwone Gitary. Wszystkie koncerty prowadzić będzie Marek Rusinek.

Plakaty ze szczegółowym programem już wkrótce pojawią się na tablicach ogłoszeń w całym mieście. (k)

SŁABE ROLNICTWO

Ośrodek Doradztwa Rolniczego w Tarnowie opracował raport dotyczący stanu rolnictwa w powiecie brzeskim. Dokument ów stwierdza jednoznacznie, że rolnictwo na naszym terenie jest rozdrobnione, niedoinwestowane, gospodarstwa są przeludnione, starzejące się i nie przynoszące zysków. Istniejące zakłady przetwórstwa rolno-spożywczego są w kiepskiej kondycji ekonomicznej.

Jak się okazuje warunki naturalne powiatu, czyli agroklimat, jakość gleb i warunki wodne są dla rolnictwa bardzo korzystne, w niektórych gminach tylko 30% gruntów to gleby V i VI klasy. Przyczyną tego, że rolnictwo jest niedochodowe jest rozdrobnienie gospodarstw. Z ogólnej liczby 15.952 gospodarstw 58% stanowią gospodarstwa o powierzchni 1-2 ha. Gospodarstwa większe, o powierzchni przekraczającej 10 ha stanowią zaledwie 0,77%. W rolnictwie pracuje ponad 50% ludności w wieku produkcyjnym, uważa się jednak, że 15% zatrudnionych jest zbędnych, z rolnictwa utrzymuje się tylko około 10% rodzin.

W porównaniu do lat ubiegłych zmniejszyło się zużycie pestycydów i nawozów, zmalało zapotrzebowanie na kwalifikowane nasiona zbóż, o 40% zmniejszył się popyt na maszyny rolnicze. W ciągu kilku ostatnich lat systematycznie zmniejsza się stan ilościowy

bydła, w tym krów. Jest to wynikiem malejącego popytu na produkty zwierzęce, jak też obniżającej się opłacalności produkcji żywca i mleka. Wysokie wydatki na żywność spowodowały, że blisko 7 tysięcy gospodarstw służy do wytwarzania żywności na bezpośrednie spożycie. Dla ogromnej liczby rolników gospodarstwo stanowi zabezpieczenie na wypadek utraty dochodów pozarolniczych.

Pracownicy tarnowskiego ODR-u znaleźli mimo wszystko mocne strony rolnictwa w powiecie brzeskim. Należą do nich - położenie w pobliżu dużych ośrodków miejskich, dobre warunki przyrodnicze, istniejące zakłady przetwórcze, zdecydowana przewaga obszarów ekologicznie czystych. Proponowane kierunki działań zmierzające do rozwoju rolnictwa w powiecie to intensyfikacja produkcji na glebach najlepszych, na gruntach zaś słabych i wilgotnych chów krów mlecznych i bydła mięsnego. Proponuje się ograniczyć produkcję ziemniaków i zbóż na rzecz upraw pracochłonnych, takich jak warzywa i kwiaty pod osłonami, warzywa gruntowe, truskawki, dochodowe byłoby również sadownictwo. Niektóre tereny leżące na terenie powiatu mają doskonałe warunki do rozwoju gospodarstw agroturystycznych.

Fachowcy z ODR-u uważają, że konieczne jest wspieranie tworzenia nowych pozarolniczych miejsc pracy w celu likwidowania ukrytego i rzeczywistego bezrobocia. W jak najszybszym tempie powinny zostać przeprowadzone restrukturyzacje w istniejących już zakładach przetwórczych i tworzenie nowych. Szansą jest także odnowienie powiązań kontraktacyjnych pomiędzy producentami a zakładami. (s)



NOWE KOSZE

Na zlecenie Urzędu Miasta pracownicy Brzeskich Zakładów Komunalnych zainstalowali w centrum miasta szereg bardzo estetycznych pojemników na śmieci. Gmina zakupiła je ze środków własnych za kwotę 7 tys. zł. Nowe kosze pojawiły się m.in. na Plantach, w Ogrodzie Jordanowskim i w okolicach placu Kazimierza Wielkiego.

Wydział Gospodarki Komunalnej Urzędu Miejskiego w Brzesku zakupił na razie 40 takich pojemników. Już niebawem przy ulicy Głowackiego pojawią się następne, tym razem wykonane z ognioodpornego plastiku. Ten typ koszy montowany będzie do słupów i ścian budynków.

Tekst i fot. I.W.

**Sprzedam mieszkanie
53 m²
przy ul. Ogrodowej
oraz działkę rekreacyjną
4 ary
w Brzesku „Pod dębami”
tel. 686 11 49**

FESTYN NA SŁOTWINIE

W sobotę, 1 maja na Słotwinie, na placu w rejonie ul. Składowej odbędzie się festyn dla mieszkańców naszego miasta, zorganizowany przez Zarząd tamtejszego osiedla. W programie znajdą się m.in. występy zespołów dziecięcych, w tym m.in. „Małych Porębian”, konkursy sportowe, konkurs o ruchu drogowym przygotowany przez Komendę Powiatową Policji, przejażdżki konne, pokazy strażackie, zabawy dla dzieci i dorosłych, loteria fantowa dla dzieci i aukcja. Będzie również można przy ognisku posłuchać muzyki i zjeść wiele potraw, specjalnie przygotowanych na tę okazję.

Ponadto prezentowany będzie plan zagospodarowania placu, który w przyszłości ma się stać miejscem rekreacyjnym dla naszego miasta.

REDAKCYJNY PRIMA APRILIS

W ostatnim numerze BIM-u podaliśmy informację, że 22 kwietnia gościł w Brzesku wicemarszałek Sejmu Jan Król. Był to primaaprilisowy żart, bowiem marszałek w Brzesku gościł, ale miesiąc wcześniej, czyli 22 marca.

red.

KONKURS KOMUNIKACYJNY

W Szkole Podstawowej nr 2 w Brzesku odbył się 12 kwietnia konkurs wiedzy o bezpieczeństwie w ruchu drogowym. Do zmagania stanęło siedemnaście czteroosobowych drużyn ze szkół podstawowych z terenu powiatu brzeskiego.

Konkurs miał charakter dwuetapowy. Pierwsza część dotyczyła wiadomości czysto teoretycznych, natomiast druga wymagała od uczestników prezentacji sprawnej jazdy rowerem. Wysiłki młodzieży oceniała komisja, w której zasiadli: aspirant Jan Buczek i sierżant sztabowy Edmund Pokładowski - obaj z Komendy Powiatowej Policji w Brzesku, a także nauczyciel wychowania fizycznego w SP nr 2 Janusz Kukulka i przedstawiciel Kuratorium Oświaty w Krakowie Wiesław Cielecki.

W szrankach najlepszy zespół tworzyli uczniowie ze Szkoły Podstawowej w Borzęcinie Dolnym pod kierunkiem Mariana Boracy. Tuż za nimi uplasowały się drużyny ze SP nr 2 w Brzesku i SP w Sterkowcu. Ponadto indywidualnie pierwsze miejsce przyznano Michałowi Gemzie z Mokrzysk, a kolejne Dariuszowi Roszkowiczowi z Tworkowej i Michałowi Sobocie z Borzęcina Dolnego.

Zwycięzcy powiatowego konkursu wiedzy o bezpieczeństwie w ruchu drogowym otrzymali dyplomy oraz uzyskali prawo startowania w turnieju wojewódzkim, który odbędzie się 8 maja w Krzeszowicach. (IW)

V DNI MŁODYCH

W dniach 1-3 maja odbędą się V Brzeskie Dni Młodych, których organizatorami będą m.in. Stowarzyszenie Rodzina Kolpinga, redakcja miesięcznika „Wzrastanie”, Komisja ds. Rodziny działająca przy Radzie Miasta, Katolickie Stowarzyszenie Wychowawców, parafialny oddział Akcji Katolickiej i Wspólnota Apostolstwa Modlitwy.

W czasie trwania imprezy odbędzie się szereg zawodów sportowych - wyścigi rowerowe, rozgrywki Dekanalnej Ligi Piłkarskiej Ministrantów i Lektorów, mecze koszykówki, wyścigi na rolkach, biegi uliczne.

Wiele atrakcji przygotowano dla miłośników teatru. Łódzki Teatr „Zwierciadło” wystawi sztukę zatytułowaną „Pięte przykazanie”. Będą mogli obejrzeć ponadto misterium o św. Wojciechu wg Juliusza Słowackiego, przygotowane przez gdański Teatr Małych Form oraz dramat o Błogosławionej Kindze, który wystawi Teatr Parafialny z Jasienia.

Ciekawie zapowiada się niedziela, przygotowano wiele spotkań i uroczystości ze wszech miar rodzinnych. Odbędą się dwie msze - pierwsza z udziałem jubilatów obchodzących 25-lecie małżeństwa, druga zaś z udziałem par, które w związku małżeńskie wstąpiły niedawno. Przed południem odbędą się zawody strzeleckie i wyścigi na łyżworolkach, a także prelekcja i dyskusja „Dialog - kluczem do szczęścia rodzinnego”. W programie festynu rodzinnego znalazły się loteria fantowa, aukcja darów, konkursy muzycznych zespołów rodzinnych, konkursy sprawnościowe i kiermasz publikacji dla rodzin. Wieczorem na Placu Kazimierza Wielkiego zaprezentują się rodzime zespoły rockowe.

W niedzielę zagra i zaśpiewa zespół „Bardzo orkiestra” z Tarnowa. Członkowie zespołu grają w różnych grupach w całej Polsce. Aranżer, producent i solista Wojtek Klich to postać znana w świecie muzycznym. Kiedyś grał w zespole „Ziyo”, teraz towarzyszy różnym muzykom, na przykład Wojciechowi Waglewskiemu.

W czasie trwania Dni Młodych czynne będą stoiska z prasą, książkami, kasetami i nagraniami wydawnictw katolickich, cały czas trwać będzie promocja miesięcznika dla młodzieży „Wzrastanie” i pisma „Z naszej parafii”. (o)



Uczniowie Szkoły Podstawowej nr 1 uczcili Dzień Ziemi przypadający na 22 kwietnia. Klasa IV b przygotowała „ekologiczny” spektakl, rozwiązano także konkursy - plastyczny i fotograficzny - dotyczące tematyki związanej z ochroną środowiska. Zwycięzcy utrzymali nagrody ufundowane przez Wydział Ochrony Środowiska Urzędu Miasta i dyrektora placówki.

**AUTORYZOWANY DYSTRYBUTOR
KAS I DRUKAREK FISKALNYCH**

ELZAB

**analiza potrzeb
kompleksowe wdrożenia**

Firma KUCHARSCY S.C.

Bochnia, ul. Rynek 9, tel. (014) 612-31-62, (0602) 721-652, (0602) 636-018

Biuro handlowe - i pietro (nad nowymi delikatesami)

POSIEDZENIE WYJAZDOWE

Radni powiatowi pracujący w Komisji Oświaty, Kultury, Sportu, Turystyki i Promocji odbyła posiedzenie wyjazdowe, w czasie którego radni badali sytuację oświaty w południowej części powiatu - w gminach Czchów, Gnojnik i Iwkowa. Zapoznali się z sytuacją lokalową i zapleczem dydaktycznym szkół oraz stanem zatrudnienia, liczbą uczniów i merytorycznym poziomem nauczania.

Objazd rozpoczęła wizyta w Specjalnym Ośrodku Szkolno-Wychowawczym w Złotej. Placówka potrzebuje natychmiastowego remontu sanitariatów i jadalni oraz drob-

nych napraw w całym budynku a także poprawienia bazy sprzętowej. Polepszenia wymaga także baza internatu, gdzie, jak na razie dzieci mieszkają w pięcioosobowych pokojach. Aby sytuację zmienić prowadzone są prace nad zaadaptowaniem budynku byłego SKR-u, który został przekazany ośrodkowi.

Radni odwiedzili także szkoły średnie w Czchowie. W Liceum Ekonomicznym, którego budynek znajduje się w bardzo dobrym stanie technicznym skoncentrowano się na nowej inwestycji czyli budowie nowego skrzydła dydaktycznego. Być może w

przyszłości zostanie tu stworzone LO dzienne, już we wrześniu powstanie jedna klasa o profilu ogólnym.

W Zespole Szkół Zawodowych mówiono o dostosowaniu nauczania do rynku pracy, dyrekcja myśli o rozwijaniu kierunków nauczania o profilach turystyka i rolnictwo.

Wizyty w szkołach zakończyło spotkanie w UG w Czchowie z dyrektorami ośrodków kultury z Czchowa, Iwkowej i Gnojnika. Omawiano tematy promocji powiatu i gmin, opracowanie programu imprez kulturalnych i wytypowanie jednej z nich z każdej gminy do statusu imprezy powiatowej. (i)

PO WALNYM ZEBRANIU

W Brzesku odbyło się Walne Zgromadzenie miejscowego oddziału Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej, na którym wybrano jego nowy zarząd. W jego skład weszli: Ryszard Gruca - przewodniczący, Władysław Skalski - zastępca, Jan Opiola i Tadeusz Haluch - członkowie, skarbnikiem została Maria Maj.

Brzeski oddział związku skupia obecnie 55 członków. Zarząd związku często występuje do władz samorządowych i ośrodków pomocy społecznej o udzielenie pomocy finansowej osobom należącym do związku.

Dla utrzymania i utrwalenia tradycji AK związek pozostaje w ścisłym kontakcie z władzami miasta i innymi organizacjami kombatanckimi. Wielu jego członków brało udział w prelekcjach dla młodzieży, tematem których były historia powstania organizacji i jej udział w walce o wyzwolenie narodu z uwzględnieniem ruchu oporu na terenie powiatu brzeskiego. (d)



NOWE WŁADZE W TMZJ

28 marca br. działające w Jadownikach Towarzystwo Miłośników Ziemi Jadownickiej dokonało wyboru nowych władz na lata 1999-2001. Na przewodniczącego Zarządu wybrano Stanisława Świerczka, zastępcę przewodniczącego - Zenona Wielgosza, skarbnikiem zaś został Wiesław Ligeza, natomiast sekretarzem - Tadeusz Tyka.

Towarzystwo Miłośników Ziemi Jadownickiej rozpoczęło swoją działalność w 1990 r. Od tego czasu podejmowało i podejmuje szereg inicjatyw środowiskowych, szczególnie w utrwalaniu wiedzy o wybitnych mieszkańcach Jadownik, o ich udziale w I i II

wojnie światowej. Do ważnych zadań TMZJ zaliczyć także należy imprezy o charakterze kulturalno-oświatowym, jak chociażby konkursy międzyszkolne o historii Jadownik.

Szczególną troskę Towarzystwo przywiązuje do ochrony miejsc pamięci i pomników historycznych ufundowanych przez mieszkańców tej miejscowości. Towarzystwo posiada od 1995 r. własny sztandar z mottem: „NIC O NAS BEZ NAS”.

Do najważniejszych jego zadań w roku 1999 zaliczono opracowanie folderu Jadownik, do którego zgromadzono już sporo dokumentacji faktograficznej i fotograficznej.

Wiele z dokonań Towarzystwa było możliwe dzięki pomocy sołtysa wsi Apolonii Warzechy (członka Towarzystwa), oraz życzliwości i finansowemu wsparciu osób prywatnych, m.in. prof. dr. Józefa Japy, prof. dr. hab. Adama Szkodnego, przedsiębiorców: inż. Zygmunta Popieli, inż. Ryszarda Grodnego, Edmunda Lesia, Krystyny Pawlikowicz, a także księży kan. Jana Kordeli i Mariana Biernata. Zarząd Towarzystwa pragnie złożyć im serdecznie podziękowanie.

Stanisław Świerczek

FORUM UNII WOLNOŚCI - Z WIZYTĄ U GOEZTA

24 kwietnia w Zespole Szkół Ekonomicznych w Brzesku odbyło się posiedzenie Małopolskiej Rady Samorządowej Unii Wolności. Obecni na spotkaniu przedstawiciele władz miasta i działacze samorządowi zapoznali się ze sposobami pozyskiwania funduszy na finansowanie przekształceń strukturalnych obszarów wiejskich oraz aktywizację tych terenów.

Paweł Samecki Podsekretarz Stanu w Urzędzie Komitetu Integracji Europejskiej zapoznał zebranych z problemami dotyczącymi środków Unii Europejskiej, o które mogą ubiegać się samorządy lokalne, scharakteryzował programy i wyjaśniał, jakich formalności gminy muszą dopełnić, aby pieniądze te pozyskać. Maria Zajączkowska prezes Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej mówiła o możliwościach uzyskania środków unijnych dla rozwoju wsi.

Gminy mają możliwość aktywizowania obszarów wiejskich w oparciu o współpracę z Bankiem Światowym, referat na ten temat wygłosił Robert Romanowski prezes



Agencji Rozwoju Regionu Krakowskiego S.A. Kolejny gość spotkania Włodzimierz Mielus burmistrz miasta i gminy Miechów przedstawił konkretne przykłady współpracy z fundacjami i organizacjami pozarządowymi,

które wspierają finansowo programy restrukturyzacji wsi i rolnictwa.

Nad całością obrad czuwał Józef Lasota poseł na Sejm RP, przewodniczący Małopolskiej Rady Samorządowej UW.

BRZESKIE ŚWIĘTO RZEMIOSŁA

CECH RZEMIOSŁ RÓŻNYCH W BRZESKU



ŚWIĘTO RZEMIOSŁA
25 kwietnia 1999 r.

W niedzielę, 25 kwietnia odbyło się w naszym mieście Święto Rzemiosła, którego organizatorem był Cech Rzemiosł Różnych. Wśród zaproszonych gości znaleźli się m.in. Bogusław Wójcik - prezes Związku Rzemiosła w Warszawie, Bogusław Sonik - przewodniczący Sejmiku województwa małopolskiego, Jerzy Meysztowicz - wicewojewoda małopolski, Antoni Rumień - dyr. Departamentu Gospodarki i Infrastruktury

Urzędu Morskiego w Krakowie, Ryszard Grodny i Czesław Kwaśniak - radni Sejmiku województwa małopolskiego, Andrzej Brzeski, Janusz Brzeski, Grzegorz Cygonik, Mariusz Grabowski, Krzysztof Janik, Mirosław Swoszowski, Wiesław Woda - posłowie, Andrzej Sikora - senator, wóldarze naszego miasta i powiatu, starosta powiatu limanowskiego, Janusz Chwajol - przewodniczący Rady Izby Rzemieślniczej w Krakowie, Czesław Skalski - przewodniczący Rady Izby Rzemiosła w Tarnowie, przedstawiciele bratnich cechów z dawnego województwa tarnowskiego, wójtowie gmin z powiatu brzeskiego oraz przedstawiciele brzeskich zakładów pracy.

Po przejściu ulicami miasta rzemieślników z pocztami sztandarowymi oraz zaproszonych gości, którym przygrywała orkiestra dęta Browaru Okocim, odbyła się w kościele parafialnym św. Jakuba uroczysta msza święta. Po niej w Domu Rzemiosła miało miejsce uroczyste spotkanie, na którym wygłoszono okolicznościowe przemówienia, po czym zasłużonym rzemieślnikom wręczono odznaczenia. Wśród odznaczonych znaleźli się: Stanisława Migdał, Krzysztof Stefek, Tadeusz Król, Andrzej Rozciecha, ks. Józef Mularz, Jan Burnóg,

Jan Czesak, Józef Sosin, Henryk Strąk, Władysław Wojnicki, Stanisław Ciuba, Władysław Seiborowicz, Kazimierz Maleta.

Po zakończeniu uroczystości, przy muzyce kapeli ludowej z Dębna rzemieślnicy i goście podejmowani byli wyśmienitym obiadem.

Na Święto Rzemiosła cech wydał okolicznościowy, bogato ilustrowany folder. Znalazły się w nim: zarys dziejów brzeskiego rzemiosła, sylwetki nieżyjących już Starszych Cechu - Franciszka Soji, Feliksa Firleta, Marii Srokowej, Stanisława Szala, Jana Grecha i Jerzego Styncza oraz kierowników biura cechu - Jakuba Okulickiego i Mariana Warchała, a także skład osobowy Zarządu CRR i wykaz sponsorów wydawnictwa i uroczystości.

(w)

DRUKARKA FISKALNA

ELZAB FP 600

Absolutnie niezawodna!

Firma KUCHARSCY S.C.

Bochnia, ul. Rynek 9, tel. (014) 612-31-62, (0602) 721-662, (0602) 636-018

Biuro handlowe - I piętro (nad nowymi delikatesami)



OTWARCIE SEZONU

W przedostatnią sobotę kwietnia w Ośrodku Jazdy Konnej „Stajnia pod Dębami” w Jodłowie prowadzonym przez Katarzynę i Juliana Kielanów odbyło się uroczyste otwarcie sezonu jeździeckiego. Hasło, które przyświecało imprezie brzmiało: „Promujemy aktywne formy wypoczynku”. Jak się okazuje zwolenników owych jest bardzo wielu, bowiem do ośrodka przybyło wiele osób nie tylko z Brzeska, ale także z Bochni, Krakowa i kilku jeszcze innych miejscowości.

Gospodarze przygotowali na ten dzień szereg atrakcji, z których zadowoleni byli zarówno dorośli, jak i dzieci. Wszyscy chętni mogli przejechać się bryczką lub wierzchem, wziąć udział w wielu konkursach, obejrzeć pokazy zaprzęgów. Liczni sponsorzy imprezy zadbałi o to, aby dla gości biorących udział w konkursach i zabawach nie zabrakło nagród i upominków. (a)

3 MAJOWE UROCZYSTOŚCI

Tegoroczne 3 majowe uroczystości rozpoczną się na Placu Kazimierza Wielkiego koncertem pieśni maryjnych i patriotycznych, które zaprezentuje duet operowy - Aleksandra Perz i Benjamin Koralewski. O godzinie 10.30 na Placu Kazimierza Wielkiego odbędzie msza św. Ku czci NMP Królowej Polski w intencji Ojczyzny.

Po mszy polowej wszyscy zebrani udadzą się pod pomnik Nieznanego Żołnierza, gdzie złożono wieńce i wiązanki kwiatów. (f)



POZNAJ SWOJEGO DZIELNICOWEGO

Młodszy aspirant Jarosław Tota ma 35 lat, żonę i dwóch synów oraz średnie wykształcenie techniczne. Służbę w policji rozpoczął 11 lat temu. Wcześniej pracował jako inspektor służb technicznych w jednostce wojskowej. Funkcję dzielnicowego pełni od 1991 r. i zajmuje się Rejonem I, w skład którego wchodzi osiedle Browarna oraz ulice: Okocimska, Świerkowa, Piastowska, Goetza, Wesoła, Cegielniana. Na tym terenie najczęściej dochodzi do zakłócania ładu i porządku publicznego, które nasilają się w

okresach wiosenno-letnich, głównie w okolicach placówek sprzedających alkohol. Tutaj także dochodzi do wielu kradzieży, w tym również kieszonkowych. Nie brakuje pobić i rozbojów. Zdaniem Jarosława Toty obszar, który jest mu podległy zamieszkuje około dziesięciu rodzin patologicznych znajdujących się jednocześnie w skrajnej sytuacji materialnej. Policja pomaga im w uzyskaniu opieki ze strony różnych instytucji pomocy społecznej. Kontakt z mł. asp. J. Totą - telefon: 663 00 41 wew. 333.



Starszy posterunkowy Łukasz Zuba jest dzielnicowym Rejonu II, w skład którego wchodzi osiedle i ulica Ogrodowa. Posterunkowy ma 25 lat (jeszcze kawaler), a w policji służy od 1996 r., pełniąc od samego początku funkcję dzielnicowego. Problemami z jakimi najczęściej boryka się w swojej pracy to notoryczne włamania do piwnic i samochodów. Duże skupisko ludzi sprzyja rodze-

niu się patologii społecznych i narkomanii. Na tym terenie notowano już niejednokrotnie przypadki odurzania się młodych ludzi butaprenem. Nie brakuje również rodzin z tzw. marginesu. Kontakt ze starszym posterunkowym, Łukaszem Zubą można uzyskać pod numerem telefonu: 663 00 41 wew. 330.

cdn.

Tekst i fot. I.W.

WYWIAD Z SOŁTYSEM MOKRZYSK

Mokrzyska to druga pod względem wielkości wieś w gminie Brzesko, rozciąga się od Jasienia po Szczepanów, zamieszkuje ją 2700 osób. Przeciętna wielkość gospodarstwa rolnego wynosi 2,5 ha, z rolnictwa utrzymuje się tu jednak zaledwie kilka rodzin, wiele osób pracuje w Brzesku. Mokrzyska w ciągu kilku ostatnich lat odkryte zostały, szczególnie przez mieszkańców Brzeska jako tereny bardzo atrakcyjne pod budownictwo mieszkaniowe.

Dokładnie 9 lat mija od chwili, kiedy sołtysiem wsi wybrana została Stefania Bryła. Kiedy zaczynała rządzić, w Mokrzyskach nie było oświetlenia, telefonów ani wodociągów. Pani sołtys skromnie jednak twierdzi, że ona jedynie pomogła mieszkańcom zrealizować wiele zadań, których wykonanie sprawiło, że wieś może być zaliczana do najnowocześniejszych w gminie. Mieszkańcy Mokrzysk mówią, że pani sołtys wrosła w środowisko, umie rozmawiać z ludźmi i rozumie ich problemy, nie bez znaczenia jest fakt, iż doskonale potrafi jednoczyć środowisko poprzez wspólne działania.

Proszę powiedzieć jak to się stało, że jedna osoba tak bardzo potrafiła ożywić wieś ?

Już na początku pierwszej kadencji postanowiłam, że muszę coś dla swojej wsi zrobić. Postanowiłam zaktywizować całą społeczność, co doskonale udało się poprzez powoływanie komitetów społecznych zajmujących się realizacją poszczególnych zadań i inwestycji. W Mokrzyskach ludzie do dzisiaj chętnie przystępują do wyśmiewanych już gdzieś gdzieś czynów społecznych. Jednak tylko dzięki takim działaniom wieś może poszczycić się dzisiaj wodociągiem, który doprowadza wodę do wszystkich gospodarstw, na ukończeniu jest już gazociąg, przez cały czas budujemy i remontujemy we wsi drogi. Kiedy zostałam sołtysiem zaledwie trzy drogi miały nawierzchnię asfaltową, teraz mają ją już wszystkie. Dużą dbałością mieszkańcy otaczają drogi dojazdowe do pól, które cały czas są utwardzane i żużlowane. Czynny społeczny powodują, że większe pieniądze możemy przeznaczyć na zakup materiałów i przez to wykonać więcej robót. Cała wieś jest już także telefonizowana, podłączonych jest 400-tu abonentów, obecnie w każdej chwili wszyscy chętni mogą podłączyć się do sieci. Telefonizacja to również zasługa komitetu społecznego.

Zdobywanie środków na poszczególne inwestycje to już jednak zadanie dla sołtysa.

Zdobycie pieniędzy nigdy nie było sprawą łatwą, trzeba podejmować wiele zabie-

gów i starań. Pieniądzy na realizację naszych lokalnych zadań szukaliśmy w kasie gminy, w Urzędzie Wojewódzkim, w Wojewódzkim Funduszu Ochrony Środowiska. Starania okazywały się za każdym razem nienajgorsze, bowiem zawsze pieniądze jakieś udało się dla wsi pozyskać.

Ciągle ich chyba jednak brakuje na rozpoczętą już kilka lat temu budowę domu ludowego ?

Faktem jest, że budowa ciągnie się już długo, trzeba jednak podkreślić, że pierwszy etap inwestycji wykonywany był ze środków własnych sołectwa, a jest ona jak na nasze możliwości ogromna. Ludzie zbierali pieniądze, sami robili pustaki i kupowali materiały. Teraz budynek jest już pod dachem, w zeszłym roku dostaliśmy z kasy gminy 100 tysięcy złotych. Do zrobienia jest jeszcze bardzo dużo - stolarka, instalacje, myślę, że może do 2005 roku uda się budowę zakończyć i oddać obiekt do użytku.

Będzie to spory budynek, proszę powiedzieć skąd wieś weźmie pieniądze na jego utrzymanie ?

Będzie się tam mieścić duża sala widowiskowa, biblioteka, poczta, gabinety lekarskie i punkty usługowe. Większość lokali będzie wynajmowana i dzierżawiona, więc będziemy mieć z tego pieniądze. Mam nadzieję, że obiekt utrzyma się sam.

Spokojną wieś nawiedziły ostatnio pewne niepokoje.

Jest sprawa, która spędza mi sen z powiek. W ostatnim czasie w Mokrzyskach prowadzone były prace przez krakowską Geofizykę, która szukała na tych terenach złóż ropy i gazu ziemnego. Nie znamy jeszcze wyników badań, pozostało nam tylko 30 popekanych domów - często dorobek całego życia mieszkańców i zniszczone drogi dojazdowe do pól. Nie powołaliśmy jeszcze komisji, która oceniłaby całość strat, ale tylko zniszczenia na drogach oceniam na 150 tysięcy złotych. Ludzie przychodzą do mnie, skarżą się i składają wnioski o odszkodowania. Geofizyka podpisała co prawda umowę z właścicielami domów mówiące o wyrównaniu ewentualnych strat, ale czy pomyślał ktoś ile czasu i energii pochłoną remonty uszkodzonych budynków, w których zdarza się, że mieszkają samotni ludzie ?

Czy podejmie pani jakieś działania, żeby nikt z mieszkańców nie poniósł strat ?

Już wkrótce w Urzędzie Miasta w Brzesku powołana zostanie komisja, która potraktować będzie z Geofizyką. Mam zamiar włączyć się w prace komisji i nie spocznie dopóki sprawy te nie zostaną załatwione z korzyścią dla mieszkańców.

Spora grupa mieszkańców Mokrzysk podpisała się pod protestem dotyczącym budowy zakładu utylizacji odpadów komunalnych, który usytuowany zostanie na granicy waszej wsi.

Plany budowy zakładu utylizacji na naszym terenie poczynione zostały już siedem lat temu, wtedy też miasto wykupiło pod niego grunty. Protest mieszkańców ma swoje źródło w tym, że nie wiedzą oni jak taki zakład będzie funkcjonował, obawiają się ponadto jego szkodliwego oddziaływania na ich zdrowie i środowisko. Kilkanaście dni temu Rady Sołeckie Mokrzysk i Bucza wzięły udział w spotkaniu z władzami miasta, których przedstawiciele tłumaczyli i wyjaśniali problemy z tym związane. Obecny na spotkaniu wiceburmistrz Pacura stwierdził, że najlepszym sposobem na rozwianie wszelkich wątpliwości będzie wyjazd do podobnego zakładu w Nowym Sączu bądź w Proszowicach. Myślę, że przy okazji zakładu nasza wieś może tylko zyskać. Postawiliśmy warunek, że najpierw władze Brzeska przekażą środki na kanalizację a dopiero potem rozpocznie się budowa zakładu utylizacji. Ponadto pracować w nim będą tylko mieszkańcy Mokrzysk i Bucza, wokół zakładu powstanie zalesiona strefa ochronna.

Funkcja sołtysa jest jedną z wielu jakie pani pełni, pracuje pani jako radna i jako członek Zarządu Miasta. Proszę powiedzieć, czy w nawale zajęć znajduje pani czas dla siebie i rodziny ?

Mam liczną rodzinę - 5 dzieci, 9 wnuków i 1 prawnuka. Mimo ogromu obowiązków często się z nimi spotykam. Rodzina ma mi czasem za złe, że tak dużo pracuję, ale wszyscy to rozumieją i dopingują mnie do działania. Aktywność daje mi komfort psychiczny, dzień kiedy nic nie zrobię uważam za stracony.

A co robi pani w dni wolne od pracy ?

W każdą niedzielę obowiązkowo idę na samotny spacer - rozważam wówczas nurtujące mnie sprawy, podziwiam przyrodę. Staram się obejrzeć w telewizji spektakl teatralny, przeczytać dobrą książkę, rozwiązuję krzyżówki, bo uważam, że to dobra gimnastyka mózgu, trochę czasu spędzam w swoim ogrodzie.

Wiem, że w swoich działaniach kieruje się pani maksymą, którą zresztą sama pani opracowała.

Uważam, że powołaniem każdego człowieka jest praca i moje motto z nią właśnie jest związane. Wartość swoją oceniam po tym, jak pracuję i po tym co uda mi się pozostawić po sobie innym.

Zofia Sitarz

CO MOŻNA ZAŁATWIĆ W STAROSTWIE

Szanowni Państwo,

oddaję dziś w Państwa ręce ten mini-informator, mając jednocześnie nadzieję, że pozwoli on zapoznać się Wam z władzami Powiatu i Starostwa, a przede wszystkim zorientować się w naszych kompetencjach i sprawach jakie jesteśmy w stanie dla Państwa załatwić.

Zaszczytami wielkim zaufaniem, jakimi obdarzyli Państwo ideę samorządności powiatowej, co znalazło swój wyraz podczas ostatnich wyborów, pragniemy dołożyć wszelkich starań, aby podobnym darzony był nasz urząd. Nasi pracownicy służą radą i pomocą oraz udzielą wszelkich bliższych informacji, które ze względów objętościowych wydania zostały tylko zasygnalizowane.

Ufając w życzliwe przyjęcie przez Państwa naszych działań i wierząc, że ułatwią one poruszanie się Wam w nowych realiach samorządowych,

pozostaję z wyrazami szacunku

Grzegorz Wawryka
Starosta Brzeski

Władze Powiatu:

Przewodniczący Rady Powiatu - mgr **Ryszard Ożóg**
Starosta Brzeski - mgr inż. **Grzegorz Wawryka**
Wicestarosta Brzeski - mgr **Czesław Mida**
Sekretarz - mgr inż. **Artur Wałęga**
Skarbnik - mgr **Lucyna Haus**

Komisja Rewizyjna:

Przewodniczący - **Krzysztof Kęder**

Komisja Budżetu i Finansów:

Przewodniczący - mgr inż. **Roman Olchawa**

Komisja Prawa i Porządku Publicznego:

Przewodniczący - inż. **Marek Górski**

Komisja Zdrowia, Opieki Społecznej i Rodzinnej:

Przewodniczący - lek. med. **Maria Kędziora**

Komisja Oświaty, Kultury, Sportu, Turystyki i Promocji:

Przewodniczący - mgr **Kazimierz Brzyk**

Komisja Ochrony Środowiska, Gospodarki Komunalnej i Rolnictwa:

Przewodniczący - lek. wet. **Leszek Baran**

Siedziba Starostwa

ul. Głowackiego 51, 32-800 Brzesko

Tel.: 686 19 00, 686 19 11, fax: wew. 36

Przyjmowanie stron:

Przewodniczący - wtorki 8⁰⁰ - 12⁰⁰

Starosta - poniedziałki 12⁰⁰ - 16⁰⁰

Wicestarosta - poniedziałki 12⁰⁰ - 16⁰⁰

Sekretarz - w godzinach pracy Starostwa

Czas pracy Starostwa:

poniedziałek - 9⁰⁰ - 17⁰⁰

wtorek - piątek - 7³⁰ - 15³⁰

Wydział Komunikacji przyjmuje:

poniedziałek - 9⁰⁰ - 16³⁰

wtorek - piątek - 8⁰⁰ - 14⁰⁰

Kasa czynna:

poniedziałek - 9⁰⁰ - 16³⁰

wtorek - piątek - 8⁰⁰ - 14⁰⁰

Lokalizacja ogólna - pok. 316

Sekretariat - pok. 213

Biuro paszportowe - pok. 323

Wydział Organizacyjny

Naczelnik - Agata Brzeska-Lebiecka

tel. 686 19 00 wew. 57, pok. 221

Wydział:

1. udziela informacji o funkcjonowaniu i organizacji pracy Starostwa,
2. przyjmuje i rozpatruje skargi i wnioski kierowane do Starosty (mgr Sebastian Sacha, tel. 686 19 00 wew. 58, pok. 222),
3. zarządza kontaktami Starostwa z mediami (mgr Arkadiusz Roppek, tel. 686 19 00 wew. 60, pok. 224),
4. gromadzi i udostępnia informacje o Powiecie, koordynuje działania promocyjne (jak wyżej).

Wydział Komunikacji i Transportu

Naczelnik - Jadwiga Dumieńska

tel. 686 19 00 wew. 43, pok. 303

Wydział prowadzi sprawy:

1. rejestrowanie i wyrejestrowywanie pojazdów,
2. wydawanie i zatrzymywanie praw jazdy,
3. wydawanie świadectw kwalifikacyjnych,
4. wydawanie międzynarodowych praw jazdy,

5. wydawanie zezwoleń na prowadzenie szkoleń kierowców i kontrola nad tymi ośrodkami,

6. wydawanie upoważnień dla stacji diagnostycznych do przeprowadzania badań technicznych oraz uprawnień diagnostykom do wydawania badań technicznych,

7. koordynuje rozkłady jazdy przewoźników wykonujących zarobkowy przewóz osób,

8. wydaje zezwolenia na krajowy zarobkowy przewóz osób.

Wydział Geodezji, Kartografii i Nieruchomości

Naczelnik - inż. Tadeusz Babicz

tel. 663 25 35, pok. 207

Wydział prowadzi sprawy:

1. prowadzenie i udostępnianie ewidencji gruntów i budynków,
2. wydanie zezwoleń na wyłączenie gruntów z produkcji rolniczej,
3. przekształcanie prawa osoby fizycznej do wieczystego użytkowania w prawo własności,
4. wyrażanie zgody na zrzeczenie się prawa własności nieruchomości przez właściciela lub użytkownika wieczystego na rzecz Skarbu Państwa,
5. Wszelchstronna aktualizacja map,
6. reguluje sprawy związane z reformą rolną i osadnictwem rolnym.

Wydział Architektury i Budownictwa

Naczelnik - mgr inż. arch. Bogusław Witowski
tel. 686 19 00 wew. 24, pok. 314

Wydział prowadzi sprawy:

1. zgodność zagospodarowania terenu z miejscowym planem zagospodarowania przestrzennego,
2. zgodność rozwiązań architektoniczno-budowlanych z przepisami techniczno-budowlanymi,
3. wydawanie pozwoleń na budowę,
4. przyjęcia zgłoszenia o rozbiórkę,
5. zatwierdzanie i sprawdzanie projektu budowlanego,
6. zmian i uchylenie pozwolenia na budowę.

Wydział Obrony Cywilnej, Zagrożeń i Spraw Obywatelskich

Naczelnik - inż. Jerzy Gorzelański
tel. 686 19 00 wew. 32, pok. 320

Wydział prowadzi sprawy:

1. zmiana imion i nazwisk,
2. wydawanie decyzji o obywatelstwie,
3. wydawanie zezwoleń na sprowadzenie zwłok z zagranicy,
4. wrażanie stanowiska odnośnie rejestracji stowarzyszeń,
5. udzielanie zezwolenia na zbiórki publiczne.

Wydział Edukacji, Kultury, Sportu i Turystyki

Naczelnik - mgr inż. Roman Bulanda
tel. 686 19 00 wew. 41, pok. 301

Wydział prowadzi sprawy:

1. nadzór nad funkcjonowaniem szkół średnich i specjalnych,
2. wydawanie zezwoleń na założenie szkoły publicznej,
3. określanie warunków działalności budowlanej na terenach objętych ochroną konserwatorską,
4. zabezpieczanie zabytków ruchomych przed ich zniszczeniem lub kradzieżą,
5. przyjmowanie zgłoszeń znalezisk archeologicznych,
6. nadzór i kontrola stowarzyszeń kultury fizycznej i związków sportowych,
7. koordynowanie działań sportowych i turystycznych na terenie powiatu.

Wydział Ochrony Środowiska, Gospodarki Wodnej i Rolnictwa

Naczelnik - mgr inż. Krzysztof Nowak
tel. 686 19 00 wew. 29, pok. 319

Wydział prowadzi sprawy:

1. wydawania decyzji w przedmiocie ustalanie rodzaju i ilości substancji zanieczyszczających dopuszczonych do wprowadzenia do powietrza,
2. wydawanie zgody na działalność mogącą wywierać niekorzystny wpływ na środowisko,
3. wydawanie zaświadczeń na usuwanie odpadów niebezpiecznych,
4. uzgadnianie projektów korzystania z wód płynących,
5. nadzór nad lasami niepaństwowymi,
6. przyznawanie środków na odbudowę i przebudowę drzewostanu oraz zalesienia gruntów,
7. zmiana lasu na użytek rolny,
8. wydawanie decyzji w przedmiocie nadplanowego pozyskiwania drewna w lasach niepaństwowych,
9. wydawanie zezwoleń na posiadanie i hodowlę chartów,
10. wydawanie kart wędkarskich,
11. opiniowanie wniosków o utworzenie form ochrony przyrody i prowadzenie rejestru pomników przyrody,
12. wydawanie zezwoleń na wydobywanie kopalin pospolitych na obszarze do 2 ha.

Powiatowe Centrum Pomocy Rodzinie

Kierownik Centrum - inż. Stanisław Lambert
ul. Przemysłowa 18, tel. 663 00 31

Centrum prowadzi sprawy:

1. obsługa Państwowego Funduszu Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych,
2. dofinansowanie działań mających na celu likwidację barier architektonicznych, urbanistycznych i w komunikowaniu się,
3. dofinansowanie odpłatności za pobyt na turnusach rehabilitacyjnych dla osób niepełnosprawnych,
4. refundacja dla pracodawców tworzących stanowiska pracy dla niepełnosprawnych,
5. udzielanie pożyczek dla osób niepełnosprawnych na uruchomienie działalności gospodarczej,
6. dofinansowanie rodzin zastępczych,
7. wypłaty dla wychowanków domów dziecka na usamodzielnienie się,
8. kierowanie do domów pomocy społecznej osób wymagających opieki.

Samodzielne Stanowisko ds. Zdrowia

Stanowisko ds. Zdrowia - mgr Alicja Syty
tel. 686 19 00 wew. 59, pok. 223

Pracownik prowadzi sprawy:

1. wydawanie wniosków dla osób niepełnosprawnych (program PEGAZ i COMPUTER),
2. wydawanie legitymacji i emblematów uprawniających osoby niepełnosprawne do niestosowania się do niektórych znaków drogowych,
3. działalność wychowawcza i zapobiegawcza w zakresie ochrony zdrowia,
4. przeciwdziałanie alkoholizmowi i narkomanii.

Powiatowy Inspektor Nadzoru Budowlanego

P.o. Powiatowy Inspektor Nadzoru Budowlanego - mgr inż. arch. Małgorzata Bugajska-Pala
ul. Przemysłowa 18, tel. 686 32 50

Inspektorat prowadzi sprawy:

1. kontroli realizacji procesu budowlanego wszelkich inwestycji,
2. wstrzymywanie i wydawanie pozwoleń na wznowienie robót budowlanych,
3. kontroli użytkowania obiektów i utrzymania ich w należytym stanie technicznym,
4. w zakresie katastrof budowlanych,
5. kontrola wykonania oraz uprawnień samodzielnych funkcji technicznych w budownictwie.

Powiatowy Zarząd Dróg

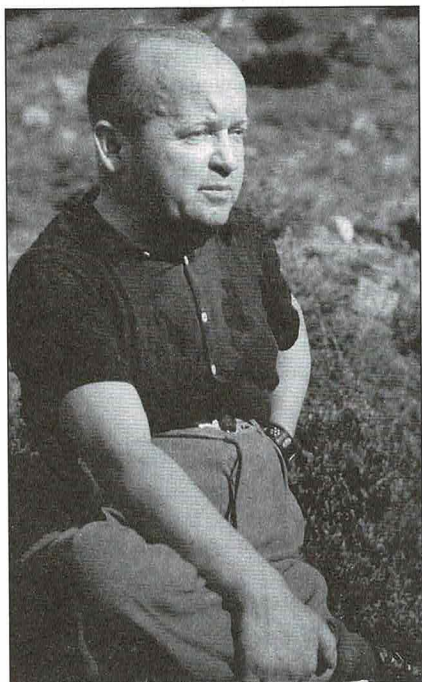
ul. Przemysłowa 18, tel. 663 12 21

Zarząd prowadzi sprawy:

1. koordynacja spraw związanych z utrzymaniem, budową i modernizacją dróg powiatowych (remont nawierzchni, oczyszczanie rowów, ustawianie znaków drogowych, konserwacja przepustów, konserwacja drzew przy drogach, konserwacja przepraw promowych),
2. zarządzanie ruchem na drogach,
3. ochrona pasa drogowego (opiniowanie lokalizacji urządzeń obcych w stosunku do drogi),
4. kontrola stanu dróg i obiektów mostowych,
5. prowadzenie prac związanych z zimowym utrzymaniem dróg.

Józef Zglobisz

(1911 - 1964)



Prof. Józef Kazimierz Zglobisz, wieloletni nauczyciel Technikum Ekonomicznego w Brzesku, muzyk i krajoznawca, urodził się 1 kwietnia 1911 r. w Jurkowie koło Czychowa, w rodzinie nauczycielskiej Józefa i Joanny z Kobieliów.

Po ukończeniu 4-klasowej Szkoły Powołanej w Jurkowie, uczył się w Państwowym Gimnazjum Koedukacyjnym w Brzesku w latach 1924-1932. Wyższe studia pedagogiczne i Akademię Muzyczną (klasa wiolonczeli) ukończył w Krakowie.

W okresie okupacji pracował jako sekretarz w Inspektoracie Szkolnym w Tarnowie. Pomógł wówczas wielu ludziom, ostrzegając ich przed grozącymi im represjami ze strony Niemców.

Po wojnie związał się z brzeskim Liceum Administracyjno-Handlowym, później

Technikum Ekonomicznym, gdzie uczył ekonomii, maszynopisanie i języka niemieckiego. Prowadził również chór szkolny, zespół mandolinowy, koło turystyczne, a także był wychowawcą w świetlicy. Ponadto opiekował się chórem i zespołem muzycznym w Browarze Okocim.

Interesował się turystyką, zwłaszcza górską, muzyką, kolekcjonował instrumenty muzyczne i obrazy. Sam również malował, głównie pejzaże, konie oraz kopiował znane kompozycje m.in. Kossaków.

W r. 1958 wyjechał z młodzieżą na wycieczkę szkolną w Tatry. W czasie pobytu w Zakopanem został dotknięty paraliżem. Zmarł 4 lutego 1964 r. w Brzesku, i tu został pochowany na Cmentarzu Parafialnym.

Jerzy Wyczasany

ZMARŁ JÓZEF ADAMUS - ŻOŁNIERZ TUŁACZ

24 lutego w szkockiej miejscowości Cuppar zmarł nasz rodak Józef Adamus, żołnierz września i Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie. Nie spodziewaliśmy się jego śmierci, tym bardziej, że w listach do naszej redakcji zapewniał nas o swoim przyjeździe do rodziny mieszkającej w Brzesku. Prosił o informacje z miasta oraz o BIM-y, które dzięki niemu zawędrowały do Stanów Zjednoczonych i Australii. W ostatnim do nas liście z dnia 15 stycznia pisał:

Ponieważ dawny system panował w Polsce za długo, bo ponad 50 lat i celowo niszczył on swoją doktryną wszystko to, co przypominało przeszłość, więc obecne pokolenie jest właśnie w tym duchu wychowane. Dlatego też celem ludzi takich jak Pan, oraz współpracowników, winno być zmienienie myślenia w obecnym pokoleniu. Należy więc po wiadomościach aktualnych, przypominać gdzie się da - dawne czasy, zwyczaje, ludzi - choćby dla porównania. Życzę Wam kochani owocnej pracy w tym bliżej jeszcze nieznanym roku 1999".

Do listu dołączone były zapisane wierszem wspomnienia z dedykacją za tytułowane *Nie wolno zapominać, że trzeba pamiętać*.



J. Adamus z żoną ok. 1945 r.

Nie zapominamy więc i nigdy nie zapomnimy tamtych czasów i ludzi.

Józef Adamus urodził się 8 lipca 1917 r. w Okocimiu, w rodzinie Wiktora i Marii z Putów. Do 7-klasowej Szkoły Powołanej uczęszczał w rodzinnej miejscowości. Tam też działał w szkolnym teatryku, występował na akademiach z okazji świąt państwowych. Ósmą klasę ukończył w Brzesku. Dalej kształcił się w Szkole Handlowej w Tarnowie, a następnie w Instytucie Administracyjno-Handlowym w Krakowie, który ukończył w 1936 r. Pierwszą posadę otrzymał w Urzędzie Pocztowym w Łochowie koło Warszawy. W 1938 r. służył w Szkole Podchorążych i Wojsk Łączności w Zegrzu. Praktykę wojskową odbył w 1 Pułku Strzelców Podhalańskich w Nowym Sączu. Nad Polską i Europą zawisły wówczas czarne chmury. „Latem 1939 r. - wspominał - otrzymałem przydział do nowego pułku, który miał wejść w skład 157 dywizji. Dali nam nowe mundury i skromną broń” [...]. Z



Przed domem rodzinnym w Okocimiu

chwila wybuchu wojny, pociągiem na Tarnów jechaliśmy przez Bochnię do Wieliczki. Stamtąd całą noc szliśmy piechotą pod Jordanów i Myślenice, aż o czwartej rano stanęliśmy na wzgórzu, skąd widać było walczące oddziały [...]. Był to odcinek, gdzie 10 Brygada Kawalerii płk. Stanisława Maczka miała się wycofywać, a my mieliśmy ją ubezpieczać. Niemcy jednak parli naprzód. J. Adamus wraz z oddziałem ruszył w kierunku Gdowa, później Bochni i Brzeska, w którym był już okupant. Odwiedził wówczas rodzinny dom w Okocimiu, i - w przebraniu - przez Jadowniki próbował dołączyć do swojego oddziału. Złapany przez polskie wojsko został posądzony o dezercję, i o mały włos zostałby rozstrzelany. Po wielu perturbacjach, m.in. po ucieczce z konwoju koło Bogumiłowic udało mu się dostać do oddziału, który wraz z resztą wojska i uchodźcami wycofywał się w kierunku Lwowa, a następnie Tarnopola. Wówczas został wraz z oddziałem przydzielony do dyspozycji gen. Bronisława Ducha. On jako dowódca centrali, a jego żołnierze jako obsługa. To właśnie J. Adamus jako jeden z pierwszych odebrał meldunek o napaści wojsk radzieckich na Polskę.

Z Tarnopola dalsza jego droga wiodła do Stanisławowa, a następnie ku węgierskiej granicy. Po jej przekroczeniu został internowany w Hidasnemeti. W obozie mieszkał m.in. z porucznikiem Tadeuszem Burdzińskim, późniejszym cichociemnym i szefem łączności grupy Północ w Powstaniu Warszawskim. Będąc internowanym namówiono go przez płk. Władysława Deca z wy-

wiadu aby podjął tajną pracę w Konsulacie Polskim w Budapeszcie. Aresztowany przez Węgrów na budapeszteńskim dworcu kolejowym został osadzony w więzieniu mieszczącym się w cytadeli, jednak dzięki mediacjom kpt. Słowaka z Konsulatu, został po kilku tygodniach zwolniony.

Po pewnym czasie wraz z innymi prze-dostał się do Jugosławii, najpierw do Zagrze-

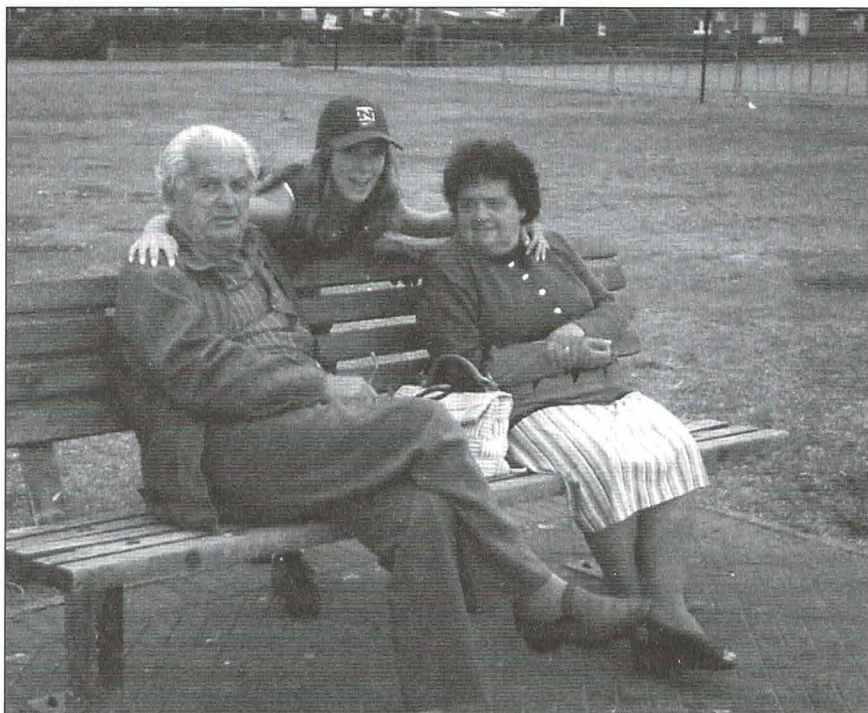
bia, a później do Splitu. Stamtąd greckim statkiem popłynął do Francji. Tam jako ochotnik został skierowany do Wojska Polskiego w bretońskim Cœquidan, a później w Bressuir. Przed zajęciem Paryża przez Niemców, przez Dunkierkę udał się na południe do Bordeaux, a stamtąd statkiem do Liverpoolu. Po pewnym czasie znalazł się w Glasgow, a później w Cupar, gdzie służył w Wojsku Polskim pod dowództwem gen. Gustawa Paszkiewicza. Z czasem znalazł się w Dywizji Pancernej gen. S. Maczka, a następnie w lotnictwie brytyjskim, gdzie był kierownikiem centrali.

Po zakończeniu wojny J. Adamus pozostał w Wielkiej Brytanii. We wrześniu 1945 r. ożenił się z Rose Douglas, mieszkającą w Cupar. Zapisał się również na ekonomię na Uniwersytet w St. Andrews, gdzie studiował kilka miesięcy. Po demobilizacji w 1949 r. pracował jako robotnik w cukrowni w Cupar, a następnie w firmie budowlanej jako kierowca.

J. Adamus pierwszy raz odwiedził rodzinę mieszkającą w Brzesku i Okocimiu, dopiero w 1960 r. Później bywał tu często, a od śmierci żony niemal co roku. Spotykał się wówczas z przyjaciółmi - Wincentym Zydroniem, Józefem Skrobotowiczem i Janem Ogielą, odwiedzał stare kąty i cieszył się każdą chwilą spędzoną w Polsce.

Zmarły pozostawił po sobie wiele wspomnień, pisanych głównie wierszem, których kanwą są przeżycia z lat młodości w Okocimiu i Brzesku oraz z walk w czasie II wojny światowej.

Jerzy Wyczasany



J. Adamus z rodziną w Szkocji

POZNAJMY SWOJE IMIONA

Waldemar

Waldemar obchodzi imieniny 5 V (oraz 11 XII). Imię to wywodzi się od germańskich słów *waltan*, co znaczy „panować” i *mar* – „sławny”, określało więc kogoś „Panującego w sławie”. Obecnie znane jest na całym świecie w formie identycznej lub nieznacznie zmienionej, pisanej przez „V”, a także w formach pochodnych, jak w skand. *Volmer*; *Volmar*; *Valmar*; łot. *Valdis*; maced. i chorw. *Valdo*. W językach czeskim i słowackim popularna stała się, niespotykana gdzie indziej, żeńska forma tego imienia: *Valdemara*.

Początkowo imię to stosowane było jedynie w kulturach germańskich, rozpowszechnieniu uległo dzięki rozszerzeniu się wpływów tej grupy językowej w Europie w okresie wędrówek ludów i we wczesnym średniowieczu. Najbardziej sławnymi średniowiecznymi Waldemarami byli królowie duńscy o tym imieniu. Wśród nich wyróżnił się Waldemar I zwany Wielkim (1157 - 1182), który walczył ze Słowianami połabskimi i zhołdował Rugię; Waldemar II Zwycięzca (1202 - 1241), przydomek swój zawdzięcza-

jący zajęciu Estonii i narzuceniu zwierzchnictwa polskim książętom z Pomorza, a także Waldemar IV Atterdag (o wdzięcznym przezwisku „Dojutrek”). W czasie jego panowania (1340 - 1375) sukcesy (wyparcie Niemców i Szwedów z Danii, zdobycie Gotlandii) przeplatały się z porażkami (odstąpienie Estonii Krzyżakom, klęska w wojnie z Hanzą), a sam Waldemar w 1364 roku gościł w Krakowie na zjeździe królów.

W Polsce imię znane od średniowiecza na Pomorzu i w środowiskach miejskich, zwłaszcza zdominowanych przez ludność pochodzenia niemieckiego. Powszechniej stosowane od Romantyzmu. Największą popularność zyskało jednak w obecnym stuleciu, głównie za przyczyną sukcesu powieści „*Trędowata*” i jej ekranizacji, gdzie piękny Waldemar, ordynat Michorowski podbił serca pań, a także dzięki olimpijskim sukcesom sportowców o tym imieniu (Baszanowski - ciężarowiec; Cierpiński - lekkoatleta; Legień - judoka), co z kolei przemawiać mogło do panów.

Zofia

Zofia obchodzi imieniny 15 V (a także 30 IX). Imię to pochodzi od greckiego słowa *sophia*, oznaczającego „Mądrość”. W tej lub podobnej formie stosowane jest w większości współczesnych języków świata, ale zdarzają się i imiona będące niegdyś zdrobnieniem, a obecnie noszone niezależnie, jak hol. *Sophjetje*; lit. *Zose*; norw. *Sonni*; ros. *Zoja*; słow. *Zoana*; czy uniwersalne geograficznie *Sonia* i *Zoe*. W niektórych językach używana jest także męska forma tego imienia, np. skand. *Sofus*, *Sophus*; rum. *Zoic*; *Zoican*.

Imię to znane było wprawdzie w starożytnej Grecji, ale rozpowszechnione zostało dopiero w czasach pierwszych chrześcijan, kiedy oznaczać zaczęło nie tylko mądrość w rozumieniu ogólnym, ale przede wszystkim „Mądrość Bożą”, przez niektórych myślicieli rozumianą nawet jako kobieta strona osoby Stwórcy. Nieco później funkcjonować zaczęła inna tradycja wczesnochrześcijańska, głosząca kult męczennicy o tym imieniu (zmarła ok. 122 roku n.e.), która miała być matroną rzymską, matką: Wiary, Nadziei i Miłości (kontekst trzech córek o tak znaczących imionach naprowadza na myśl, że chodzi tu o mocno złagodzoną wersję wcześniejszej tradycji i że nigdy nie było autentycznej postaci

św. Zofii). Wspomniana święta (wraz z córkami) czczona była szczególnie w kościele bizantyjskim, przez co imię to rozsławiło się głównie za przyczyną kobiet z tego kręgu kulturowego. Wśród wielu słynnych wymienić trzeba np. Zoe Paleolog, bratanicę ostatniego cesarza bizantyjskiego (żonę księcia moskiewskiego Iwana III), czy Zofię Aleksiejewną (1657-1704), carycę rosyjską.

Do Polski dotarło w średniowieczu, a rozpowszechniło się dzięki królowej o tym imieniu (bardziej znanej jako Sonka - ok. 1405-1461), czwartej żony Jagielly i matki Władysława Warneńczyka oraz Kazimierza Jagiełłowicza. Od tamtej pory żyła w naszym kraju niezliczona wręcz liczba słynnych Zofii. Nie brak również jej imienniczek literackich, z których najśłynniejszą chyba jest mickiewiczowska Zosia z „*Pana Tadeusza*” i Zośka, która „niechaj się o wiersze nie prosi”, opiewana przez Słowackiego.

Polskie powiedzenie ludowe głosi: *Każda Zosia dobra gospoia*. W meteorologii ludowej dzień świętej Zośki (zimnej Zośki) ma być ostatnią granicą przymrozków, co odzwierciedla się także w przysłowiu: *Święta Zofija ciepło* (w innej wersji: *kłosy*) *rozwiija*.

Weronika

Weronika imieniny obchodzi 17 V (oraz 13 I; 4 II; 9 VII; 12 VII). W sposób najbardziej dosłowny imię to wywodzi się od łacińskich wyrazów: *vera icon*, co znaczy „prawdziwy obraz” lub greckich słów: *ie-re eikon* – „święte oblicze”. Obie interpretacje mają związek z postacią kobiety z Jerozolimy, która według tradycji chustą otarła twarz umęczonemu, niosącemu krzyż Jezusowi, a za swą odwagę i miłosierdzie nagrodzona została trwałym wizerunkiem oblicza Chrystusa, zachowanym na płótnie. Niektóre wersje tej tradycji mówią, że naprawdę miała na imię Serafia, a Weronika jest jej późniejszym mianem, nadanym na pamiątkę tego niezwykłego spotkania. Świętą Weronikę uważa się za patronkę bieleźniarek, praczek, sprzedawców płótna, fotografów oraz w nagłej śmierci.

Imię to traktowane jest niekiedy jako zniekształcona wersja greckiego imienia Berenike, które znaczy „Przynosząca zwycięstwo”. Najbardziej znaną Bereniką była żona Ptolemeusza Euergetesa, egipskiego władcy z okresu hellenistycznego (żyła w latach ok. 258-220 pne). Legenda mówi o jej złotym warkoczu niezwyklej piękności, złożonym Afrodycie w podziękowaniu za zwycięstwo męża. Bogowie olimpijscy postanowili umieścić go między gwiazdami, gdzie można go podziwiać do dziś jako konstelację „Warkocz Bereniki”. Na pamiątkę władczyń imię to nosiło wiele kobiet w rodzinie Ptolemeuszów.

Imienia Berenike używano od czasów starożytnych, zaś Weronikę rozpowszechniło chrześcijaństwo. Obecnie w większości krajów stosowane jest w obu wersjach, w formach niezmiennych lub zmienionych nieznacznie, jak: *Veronica*, *Veronique*, *Berenice*, oraz formach pochodnych i skrótach: *Nika*, *Vera*, hol. *Fronika*, rum. *Firina*.

W Polsce imię to znane było w wersji chrześcijańskiej od średniowiecza, a w wersji klasycznej zasadniczo od XIX wieku. Wiąże się z nim ludowe przysłowie meteorologiczne: *Weronika chustę zrzuci, wiosna od nas się odwróci*. W ostatnich latach przeżywa renesans, prawdopodobnie w związku z popularnością filmu Kieślowskiego „Podwójne życie Weroniki”.

W następnym numerze: Małgorzata, Jolanta, Jan.

SKJ

SPOTKANIA PRZY STAROPOLSKIM STOLE

W ZAMKU W DĘBNIE

W marcu i kwietniu br. w zamku w Dębnie prowadzono lekcje dla około 700 dzieci z przedszkoli i szkół podstawowych Dębna, Woli Dębińskiej, Porąbki Uszewskiej, Jastwi i Sufczyzna. Pogadanki te pod tytułem „Przy staropolskim stole”, wygłaszane przez niżej podpisaną przy suto zastawionym stole (nie jadłem i napitkiem wszakże, a drogocennymi naczyniami, sztućcami, użytkowymi drobiazgami ze srebra, innych metali i ceramiki, pochodzącymi ze zbiorów dębińskiego muzeum zamkowego i zasobów prywatnych), w dodatku w najpiękniejszej komnacie zamku, Sali Rycerskiej, cieszyły się ogromnym powodzeniem. Dzieci miały niepowtarzalną okazję obejrzenia białego (przeznaczonego dla najlepszych gości) i tzw. szarego końca stołu, mogły przyglądać się z bliska wielu cennym eksponatom, ważyć w rękach ciężar cynowych dzbanów, na własnej skórze przekonać się o ostrości szpikulca do mięsa, poznawały też tajniki podgrzewania potraw na stole, chłodzenia butelek i kieliszków. Nie były to jednak wszystkie atrakcje, jakie im podczas ponad godzinnej lekcji serwowano.

Młodzi, niekiedy nadzwyczaj młodzi, bo ledwie kilkuletni ludzie zapoznawani byli z zasadami staropolskiej grzeczności, przede wszystkim za sposobem witania się. Każda dziewczynka czyli „dama” witana była zgodnie z tradycją wytwornym ukłonem przez gospodynię, tj. prelegentkę, każdy chłopiec czyli „dostojny pan” przez czapkującego gospodarza, którym był jeden z pracowników muzeum. Zapraszany do komnat gość uczony był ceremonialnego wzbraniania się przed wejściem i zachęcania do tego osoby do witającej, na co otrzymywał niezmienną odpowiedź, że w zamku gość ma zawsze pierwszeństwo. Gdy wreszcie ostatni wszedł już do sali jadalnej, znów czekały niespodzianki. Bo tu, tak jak w poemacie Adama Mickiewicza „Pan Tadeusz”, gdzie „Goście weszli porządkiem ...”, również w Sali Rycerskiej tak młodzieńcy jak i dama byli wyczytywani po imieniu z listy i odprowadzani na odpowiednie miejsce na ławie. Swych gości najważniejszych, tj. panie nauczycielki, na

poczesne miejsca przy sobie wiodła gospodyni. Demonstrowała ona następnie, jak należy zakładać serwetę pod brodą, by nie splamić kosztownych ubiorów, w jakie stroili się staropolscy biesiadnicy. Z kolei obecni imitowali czynność mycia rąk w miedzianej misie podawanej im wraz z lnianym ręcznikiem. Dla lepszego wczucia się w atmosferę biesiady, tak dziewczynkom jak i chłopcom przypomierzano dawne nakrycia głowy - czepek i kołpak z piórami, a nawet podsuwano lustro, by mogli się w nim zobaczyć. Jedni zerkali na siebie nieśmiało, inni chcieli zakrywać oczy rękami, jeszcze inni otwarcie podziwiali się.

Gospodyni omawiała także sposób spełniania staropolskich toastów. Wyjaśniała, że każdy uczestnik biesiady był honorowany osobnym toastem i nie można było nikogo pominąć, gdyż poczytywano to za zniewagę. Zwyczajem staropolskim na początku spełniano toast za zdrowie najważniejszego gościa (tj. za panią nauczycielkę). Odbывало się to na stojąco. Gospodyni maczała - oczywiście symbolicznie - usta w wielkim pucharze, który następnie okrążał cały stół. W tym czasie goście wołali „Hurra”, „Vivat”, „Niech żyje”, „Na zdrowie” itp., również z zapalem klaskano. Wreszcie przystępowano do uczty. Odbывало się ona także głównie w wyobraźni (niezupełnie jednak, bo dzieci częstowano prawdziwymi słodyczami i jabłkami). Prelegentka opowiadała o zawieszistych dawnych polskich zupach, a w tym czasie pracownicy muzeum odgrywający rolę kucharzy wnosili wielki miedziany kocioł z zamkowej kuchni, ze sporej wielkości chochlą. Okrzykiem zdziwienia nie było końca, coś dopiero, gdy gospodyni pokazywała dzieciom z bliska narzędzia, którymi posługiwano się przy jedzeniu owej zupy. Śmiano się z łyżeczek o płaskich okrągłych czerpakach i króciutkich bądź cienkich trzonkach, których nie sposób było utrzymać w ręce. Starano się też rozwiązać zagadkę, czym jedzono zupę, gdy przy nakryciu gość nie zastał łyżki. Dzieci były bardzo zdziwione, gdy prelegentka wyjaśniała, że łyżkę z powodzeniem można było zastąpić skórką chleba. Następnie wnoszono na wiel-

kiej tacy mięsiwa, ptactwo i ryby (oczywiście w postaci atrap, mistrzowsko wykonanych przez plastyka z tarnowskiego muzeum p. Klaudiusza Stachaczyńskiego). Prezentowano sposób, w jaki kawałki mięsa przenoszono z pomocą szpikulca na talerz, objaśniano rolę widelca, najpóźniej zastosowanego przy stole przez biesiadujących, bo na dobrą sprawę rozpowszechnionego w XVIII w. i to na bogatych stołach.

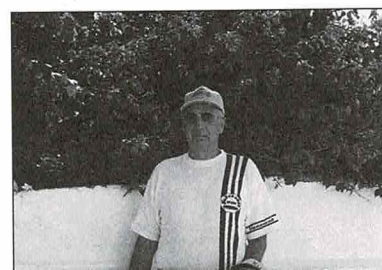
Pokazywano narzędzia stołowe o zagadkowym przeznaczeniu dla współczesnych ludzi - m.in. łopatkę i nóż, którego funkcję przypominał rysunek fantastycznej ryby na powierzchni jego ostrza. Zwracano uwagę na malownicze stojaczki do butelek, karafek i przypraw, czy urocze maleńkie srebrne solniczki złożone wewnątrz. Prezentowano też dzieciom srebrne przybory do picia kawy i herbaty - sitko do parzenia herbaty, łyżeczkę z tłuczkiem do rozbijania grudek cukru, szczypczyki do kostek cukru, cukiernice na kluczyk do cukru z trzciny cukrowej i bez kluczyka na cukier z buraków cukrowych, pięknych kształtów gdańskie mleczniki z połowy XVIII w. czy późniejsze o wiek dzbanuszki na śmietankę.

Na koniec uczty jednego z chłopców czekała niespodzianka: - był ubierany w strój szlachecki - żupan, kontusz i kołpak z piórami, a zebrani na stojąco odśpiewali staropolskie „Sto lat”. Po wymianie pożegnalnych ukłonów młodzież opuszczała zamek wesoło podśpiewując: „Do widzenia, do widzenia, do miłego zobaczenia”, co oznaczało niezawodnie, że dobrze się tu czuła.

Następne lekcje planowane są na maj. Będą prowadzone w plenerze i dotyczyć mają legend i podań o Dębnie. Szczególnie akcentowane będzie to, które związane jest z pobytem księżnej Kingi w Dębnie (warto przypomnieć, że w czerwcu br. ta błogosławiona Polka będzie przez papieża Jana Pawła II kanonizowana), a przecież jeden z nielicznych jej pomników na terenie Tarnowskiego znajduje się właśnie w tej wsi nad rzeką Niedźwiedź. Fundowała zaś tę figurkę Anna Tarłowa w roku 1725.

Lidia Luchter-Krupińska

Choroby pasożytnicze jelit



Owsiki

Owsiki są bardzo rozpowszechnione, szczególnie u dzieci. Robaki te długości kilku milimetrów bytują w jelitach człowieka. Pasożyty przysysają się do ścian jelita. Jaja składają w fałdach skóry w okolicy odbytu, wypełzając przez odbyt głównie nocą. Zakażenie człowieka następuje przez brudne ręce, surowe produkty spożywcze zanieczyszczone jajeczkami pasożyta, za pośrednictwem przedmiotów codziennego użytku np. brudną pościel. Możliwe jest także zarażenie przez unoszący się kurz, wraz z którym jajeczka owsików osiadają na produktach spożywczych. W czasie leczenia owsicy, które powinno objąć jednocześnie wszystkich domowników konieczna jest codzienna zmiana bielizny osobistej i pościelowej oraz dezynfekcja ubikacji i łazienki.

Glista ludzka

Glista ludzka to robak długości 25-40 cm pasożytujący w jelitach. Jaja wydalane z kałem zawierają taką formę zarodka która nie jest zdolna do zarażenia. Dopiero po 6 tygodniowym rozwoju poza ustrojem, w wodzie lub wilgotnej glebie powstaje larwa. Człowiek zakaża się przez spożycie zanieczyszczonych pokarmów, głównie jarzyn hodowanych na glebie nawożonej ludzkimi odchodami lub przez picie wody zanieczyszczonej ściekami. W jelicie larwy opuszczają jaja, przebijają się przez ścianę jelita do naczyń krwionośnych a następnie z krwią wędrują do oskrzeli i pęcherzyków płucnych. Odkrztuszane do jamy ustnej są połykane z płwociną i w ten sposób ponownie dostają się do jelit gdzie dojrzewają w ciągu 2-3 miesięcy od zakażenia. Glista bytuje w jelicie 13-15 miesięcy. Po tym czasie dochodzi do samowyleczenia, o ile nie nastąpi ponowne zakażenie lub powikłania np. niedrożność jelita czy zapalenie wyrostka robaczkowego. W jelicie może przebywać nawet kilkaset glist jednocześnie.

Włosogłówka

Włosogłówka to robak, w kształcie nitki długości do 5 cm. Jaja wydalane z kałem nie są dojrzałe, a więc nie wywołują zarażenia. Dojrzewają w wilgotnej i ciepłej glebie. Dojrzałe robaki mogą przebywać w jelicie nawet kilka lat. W zakażeniu pośredniczą muchy, przenoszące jajeczka z odchodów i gleby na produkty spożywcze.

Profilaktyka zakażeń glistą ludzką i włosogłówką polega na myciu jarzyn i owoców, przestrzeganiu higieny osobistej, ochronie gleby i wody przed zanieczyszczeniem odchodami ludzkimi oraz tępieniu much.

Giardia intestinalis - wiciowiec jelitowy

Giardia należy do częstych chociaż mało znanych szerokiemu ogółowi społeczeństwa pasożytów. W USA stanowi główny jelitowy problem parazytologiczny. Około 12-64% ludności różnych regionów świata jest zarażonych tym pasożytem. W naszym kraju częściej stwierdzano go na terenie województwa rzeszowskiego niż gdzie indziej oraz w miastach niż w rejonach wiejskich. Przeprowadzone badania 400 środowisk południowo-wschodniej Polski wykazały, że 78% małych dzieci było zarażonych.

Istnieje około 50 gatunków Giardia pasożytujących u gryzoni, ptaków, gadów, kotów, psów, zwierząt parzystokopytnych, nieparzystokopytnych oraz drapieżnych i małych. Zarażenie człowieka następuje drogą pokarmową, za pośrednictwem cyst. Parazytoza szerzy się może drogą bezpośrednich kontaktów, poprzez zanieczyszczoną żywność formami przetrwalnikowymi oraz drogą seksualną u homoseksualistów. Cysty zagnieżdżają się w jelicie cienkim oraz w przewodach żółciowych i trzustkowych. Konsekwencją zarażenia jest uszkodzenie śluzówki jelit, które prowadzi do biegunek i upośledzonego wchłaniania tłuszczów, witamin B12 i A, kwasu foliowego i laktozy. U części osób zarażenie przebiega bezobjawowo, ale wydalają one z kałem cysty, powodując w ten sposób rozprzestrzenianie się choroby w środowisku naturalnym człowieka. Brak objawów chorobowych jest prawdopodobnie związany z mobilizacją procesów immunologicznych i alergicznych prowadzących do eliminacji wiciowca. Wrażliwe na zarażenia są szczególnie małe dzieci oraz osoby z uszkodzonym układem odpornościowym przez różne choroby, używki czy leki. U niemowląt i małych dzieci częstą przyczyną anemii jest zarażenie wiciowcem jelitowym. Rozpoznanie choroby opiera się na wykryciu cyst w kale lub stwierdzeniu przeciwciał we krwi.

Profilaktyka zarażenia Giardia polega na przestrzeganiu zasad higieny osobistej (brudne ręce). Możliwe jest, że prusaki uczestniczą w przenoszeniu cyst Giardia intestinalis.

Strongyloides stercoralis - węgorek jelitowy

Węgorek jelitowy powoduje pasożytniczą chorobę jelita cienkiego. Bytuje w organizmie człowieka, owiec, świń, bydła, żab, psów, a nawet w roślinach. Wrotami zarażenia jest skóra. Larwa węgorka wnika przez skórę aby z krwią przeniknąć do serca, następnie do płuc, tchawicy, gardła gdzie zostaje połknięta i przez

przełyk, żołądek przedostaje się do jelita cienkiego. Poszczególnym etapom wędrówki towarzyszą odpowiednie objawy. Pierwsza faza skórna charakteryzuje się obrzękiem, zaczerwienieniem i bolesnością w miejscu wnikięcia larwy. Żłobi ona tunel w skórę skierowany do najbliższego naczynia krwionośnego. Obecności larw w płucach towarzyszą objawy zapalne. Z chwilą zagnieżdżenia się w jelitach pojawiają się: biegunka, anemia, bezsenność, brak apetytu, bóle brzucha, spadek masy ciała, aż do ciężkiego wyniszczenia organizmu. Larwy mogą zagnieżdżyć się także w pęcherzyku żółciowym, sercu, nerkach czy mózgu. Rozpoznanie węgorkicy opiera się na wykryciu larw w kale, ślinie, moczu czy treści dwunastniczej. W tym celu wykonuje się też specjalne testy immunologiczne.

Profilaktyka węgorkicy polega na przestrzeganiu higieny osobistej, ochronie skóry przy kontakcie z glebą (prace ziemne). Przebywanie w krajach tropikalnych i kontakt z zarażonymi zwierzętami zwiększa ryzyko zarażenia. W Polsce choroba znana jest od 1905 roku. Zarażenia rejestrowano głównie wśród rolników.

Nicenie

Stosunkowo niedawno pojawiły się informacje o nowej chorobie pasożytniczej wywołanej przez nicenie, anizakidozie. Robaki te (Anisakis marina) wykryto po raz pierwszy u człowieka w 1955 r. Nicenie należą do pasożytów ryb morskich, głównie śledzi, a także dorszy, makreli, łososi. Szczególnie często bywają zarażone duże i tłuste śledzie. U wybrzeży Japonii aż 132 gatunki ryb jest zarażonych tymi pasożytami. Żywicielem pośrednim są skorupiaki planktonowe.

Realne zagrożenie dla człowieka stanowi spożycie surowych względnie półsurowych zarażonych ryb morskich. Nicenie bytują w żołądku i jelitach człowieka powodując obrzęk śluzówek jelit i tworzenie się nadżerek. Jest to choroba jelitowa naśladująca zatrucie pokarmowe lub zwykłą niestrawność pokarmową. Typowe objawy to gorączka, nudności, wymioty, bóle brzucha, biegunka. Wymienione dolegliwości pojawiają się w 7-8 dni po spożyciu zarażonych niceniami ryb.

Anizakidozę stwierdzono u osób w Japonii, Korei, Anglii, USA, Norwegii, Niemczech, Chile.

Nicenie niszczy mrożenie do -20°C przez 24 godz., marynowanie co najmniej 30-dniowe, wędzenie w temperaturze 60°C oraz solenie przez co najmniej 10 dni.

KRZYŻÓWKA PANORAMICZNA

STRAKUJĄCY LEKARZ		UKOCHANY EOS	SZLAM WIEJE OD STRONY MORZA		RADA MINISTRÓW		SSAK MORSKI		PRAWDZIWEK	BEZPIECZNIKI		1
KOCZOWNIK					10		CZEŚĆ KADEJBA STATKU WODNEGO					2
CZEŚĆ DWORCA												3
	13				POLSKI BRAMKARZ NISZA					IZOGONA ZEROWA		4
MARIO, WŁOSKI MALARZ							TRUNEK HETEROCHRO- MOSOMY					5
JAD								WYNIK DZIELENIA			9	6
				STOP ŻELAZA Z WĘGLEM POSĄG	6					2	SKAŁA OSADOWA	7
NA METCE		WYKONANIE BAŁEWANA	GRUBA PUSZYSTA DZIANINA									8
SKÓRZANE WORKI BRAMKA	7	4									5	9
			CZŁOWIEK NA DESKACH						MARGRABIA MARCHII WSCH.	HARACZ		10
FEUDUM												11
DUCHOWNY												12
			RESZTA JABŁKA BALASEK					11			MOŻNO- WŁADCA	13
PRZEDSTAWI- CIEL PODKULTURY				JON O ŁADUNKU UJEMNYM		STRACH	SERWOWANY W TAWERNIE SZKOCKI DESEŃ					
PRZYSMAK DLA MAŁPY	MUZA Z KITARĄ ŚWIĘTY BYK						60 SZTUK					
					STARY LAS IGLASTY				DAWNY WŁADCA ROSYJSKI	UKRYTA GRANICA OGRODU		
LEWY DOPEŁW WISĘY				12			WASZMOŚĆ PAN		1			
		8	3		STADO WILKÓW							
POKRYWA		JAGIEL- LONKA					MONGOLSKI HODOWCA BYDŁA					

Litery z pól ponumerowanych od 1 do 13 utworzą hasło, którym jest myśl S. J. Leca. Na rozwiązanie oczekujemy do 20 maja (decyduje data stępla pocztowego). Spośród prawidłowych rozwiązań wylosujemy zwycięzcę.

Nagrodą jest talon o wartości 50 zł, ufundowany przez Firmę Handlową "EL-JA".

Zmagają się z sadzami, a czasem można ich zobaczyć w białych rękawiczkach i cylindrze. Swobodnie i z gracją chodzą po dachach. Ich strój ma trzynaście guzików, które ponoć przynoszą wszelką pomyślność i uśmiech losu.

SZCZĘŚCIE SADZĄ ZNACZONE

- W brzeskim Zakładzie Kominiarskim pracowała z nami pewna młoda, ładna dziewczyna - opowiada Stanisław Popiela, kominiarz pochodzący z Jadownik. Nie zapomnę dnia, kiedy wszyscy jechaliśmy na kontrolę do Wojnicza. Wtedy jeszcze nie było takiego dobrego połączenia autobusowego. Dość długo czekaliśmy na okazję. Wreszcie zatrzymał się jakiś samochód. Wsiadliśmy. Kierowca był niesamowicie miły. Zagadywał naszą koleżankę. I tak się poznali, pokochali. A potem byliśmy na ich ślubie. Dziś wspominają, że to my ich połączyliśmy.

Pan Staszek miał zostać hydraulikiem. Do jego domu przychodził starszy kominiarz. Często ze sobą rozmawiali. Opowiadał mu o tym, że to fajna praca, ciągle jest się w ruchu. A że z pana Staszka był sportowiec, od razu polubił to zajęcie. Skończył szkołę i zdobył zawód. - Pierwsze dni były straszne - wyznaje. Ubrałem się w czarny kombinezon. Starsi koledzy po fachu oprowadzali mnie po Brzesku. Wszystkie dziewczyny łapały mnie za guziki, a ja byłem wstydlivy i nie wiedziałem, gdzie mam się podziać. Myślałem, że ucieknę, gdzie pieprz rośnie.

Kominiarskie przygody

Panu Staszekowi nie przeszkadza, że ciągle jest umorusany. - Można się przyzwyczaić. A poza tym od tego są: woda, mydło i pasta - śmieje się. Nie zamieniłby swojego zajęcia na inne. Do brzeskiego oddziału wadowniczej Spółdzielni Pracy Kominiarzy przychodzi codziennie przed ósmą rano. Pracuje ich tu trzech. - Przebieramy się, bierzemy szczotkę i idziemy czyścić kominki - mówią. No i dziewczyny ładne pooglądać - po chwili dodaje.

- Jak byłem na praktyce, to mnie wysłano do pewnego domu, żeby wyczyścić piec - ciągnie swoją opowieść pan Stach. To było dawno, ale pamiętam jak dziś - stałem na stołku, który był na stole. Na dole nie miałem żad-

nej rozety. W piecu za nic nie chciało się rozpaścić. Kobieta dała mi więc denaturat. Wlałem najpierw pół butelki. Ze dwa razy próbowałem zapalić, ale zapalka gasła. Wlałem cały płyn, a tu jak nie buchnie ogień. Nic nie słyszałem, tylko jakieś krzyki: o Jezu, o Jezu.



Patrzę: kobieta cała w sadzy, ja leżę na wer-salce, a pokój czarny. Ale piec wyczyściłem.

Pan Stanisław lubi to co robi. W tym zawodzie pracuje 33 lata. Jak sam twierdzi, jest między ludźmi i dużo z nimi rozmawia. Chodzenie po dachach nie sprawia mu trudności. Dla niego trzydzieści metrów nad ziemią to żadna wysokość.

- Miało się kiedyś tę kondycję. Dziennie obeszło się nawet i pięćdziesiąt domów. Dzisiaj zdarza się i tak, że ludzie nas nie przyjmą. Kombinują. Na własną rękę przełączają ogrzewanie z gazowego na węglowe. Sami robią prowizorki. A ile przez to wypadków, zatruc. Dawniej w ogóle było jakoś radośniej. I na

weselach się bywało. Zapraszali nas, żeby się młodym wiodło w małżeństwie. Kiedyś po takiej imprezie rodzina szukała mnie aż trzy dni. Z zabawy ciężko było wrócić - śmieje się. Teraz też, jak nas poproszą, to idziemy do Urzędu Stanu Cywilnego złożyć życzenia ślubne. Oczywiście w cylindrze, białych rękawiczkach i szalik. Bo jakże by inaczej. Na swoje wesele się nie przebierałem, bo mi teściowa nie kazała, a bałem się jej jak cholera - żartuje pan Staszek.

Dawni mistrzowie komina

Według niektórych świadectw, kominy były znane już w starożytności. Kształtem nie przypominały dzisiejszych „odprowadzaczy” dymów. Grecki poeta Alexis wspomina prymitywne urządzenia w postaci otworów z zamkniętą kłapą. Dopiero w III i IV wieku zaczęto budować tzw. kominy otwarte bezpośrednio nad ogniskami - jako szerokie i wielkie, spoczywające na filarach, a zwężające się ku górze i wychodzące przez dach na zewnątrz budynku. Najstarsze ich zabytki pochodzą z XIII wieku. W następnym stuleciu zaczęły powstawać na Rusi pierwsze wąskie kominy, o małych przekrojach. Były one znacznie bardziej ekonomiczne.

Rozwój budowy kominów i szłagów stwarzał niebezpieczeństwo powstawania pożarów. Zabrudzone kanały uniemożliwiały użytkowanie palenisk. Wyłoniła się więc potrzeba ich czyszczenia. Pierwsi fachowcy pojawili się na przełomie XIII i XIV wie-

ku. Darzono ich wielkim szacunkiem i zaufaniem. Ich pracę uznano za niezwykle pożyteczną, ale też ciężką i niebezpieczną. Już wtedy kojarzono ich ze szczęściem, bo chronili przed pożarem.

- Do dnia dzisiejszego jest praktykowany sygnał porozumiewawczy kominiarzy - opowiada pan Stanisław. Polega on na dwóch dźwiękach - pierwszy jest długi o wyższej, a drugi - o niższej tonacji. Prawdopodobnie wywodzi się z Włoch, gdzie w małym miasteczku zaginął młody kominiarz, przez wszystkich bardzo lubiany. W myśl przyjętych obyczajów szukano go wołając: Hiii-ob. Znalaziono go zaczadzonego w kominie. Wo-

lanie to ma swój rodowód z biblijnej opowieści o Hiobie.

Rozwój kominiarstwa był różny w poszczególnych stuleciach. Powszechny stosunek szlachty był często nieprzychylny do tego rzemiosła. Natomiast władcy państw odnosili się do kominiarzy bardzo życzliwie. Cieszyli się oni łaskami, zwłaszcza w wieku XVIII. W Austrii za panowania cesarza Karola VI zwalniani byli od służby wojskowej, dostawali pozwolenie na noszenie munduru urzędniczego z szablą i godłem państwowym. Z tych samych uprawnień korzystali w Polsce za Stanisława Augusta Poniatowskiego.

Pierwsze cechy kominiarzy powstały w XVI wieku w Norymberdze, a w Polsce dwa wieki później. Ich patronem był święty Florian. W XIX i na początku XX w. likwidowano takie organizacje rzemieślnicze. Po II wojnie światowej zaczęły powstawać indywidualne, koncesjonowane zakłady kominiarskie.

Guzik na wagę złota

Na terenie Brzeska pracuje czterech kominiarzy, w tym trzech w Spółdzielni Pracy przy ul. Legionów Piłsudskiego 23, która główną siedzibę ma w Wadowicach. Swym zasięgiem obejmuje powiat brzeski oraz Wojnicz.

- Ten zawód należy polubić - mówi czeladnik Czesław Korda. Trzeba mieć też podejście do ludzi, zawsze być uśmiechniętym i wszystkiego wysłuchać. Inaczej nic się nie załatwi. Oczywiście zdarzają się też takie sytuacje, że człowiek rzuciłby tę robotę.

Pan Czesiek ma 33 lata. Pochodzi z Brzeska. Obecnie mieszka wraz z żoną i dzieckiem w Jadownikach. Od pięciu lat jest kominiarzem. Wcześniej pracował jako kierowca, stolarz, ale obecny zawód bardziej mu się podoba.

- Wszystkich tajników kominiarstwa nie pozna się do końca życia - twierdzi Marek Kuczek, kierownik Spółdzielni Pracy Kominiarzy w Brzesku. Niczego nie da się przewidzieć. To wychodzi w czasie roboty. Czyszczenie komina czasami trwa pół dnia, a nawet dłużej.

Dla pana Marka chodzenie po dachach to rekreacja. Piętnaście czy dwadzieścia metrów w górę - to dla niego bez znaczenia. Ma już doświadczenie, bo z problemami związanymi z kominami boryka się od 1982 roku. W jego rodzinie nikt nie był kominiarzem. Przez około dziesięć lat zajmował się hutnictwem. Co go skłoniło do zmiany fachu? - nie umie odpowiedzieć. Dziś ma 44 lata i już nie wyobraża sobie życia bez zajęć kominiarskich.

- Prawdopodobnie w tym zawodzie pracowała kiedyś kobieta - mówi Marek Kuczek. Dziś coraz mniej młodych ludzi chce go wykonywać.

Dawniej była szkoła o tej specjalności. Obecnie wystarczy przejść tak zwane przyuczenie do zawodu, które trwa trzy miesiące. Są również organizowane szkolenia zakładowe. Aby zostać kominiarzem, należy posiadać odpowiednie predyspozycje. Przede wszystkim nie mieć lęku przestrzeni. Trzeba wykonać badania wysokościowe. Po pierw-

szych trzech miesiącach jest się pomocnikiem kominiarskim. Jeśli przepracuje się cztery lata, można zdawać egzamin na czeladnika, a jeżeli siedem - zdobywa się tytuł mistrza kominiarskiego.

Zawód kominiarza zobowiązuje do chodzenia w specjalnym ubraniu: czarnym kombinezonie, przepasanym szerokim pasem. Na głowie musi być czapka - kepek. Do tego należy dodać narzędzia pracy, które są nieodłącznym elementem stroju: szczotkę, linę oraz kulę.

- Pracujemy po osiem godzin, ale bardzo często i dłużej - twierdzi kierownik Kuczek. Mamy sporo zajęć. Trzeba być w każdym mieszkaniu i w ramach kontroli stanu sprawności technicznej przewodów kominowych, sprawdzić ich ciąg oraz drożność. Ponadto cztery razy w roku wykonujemy czyszczenie przewodów dymnych, dwa razy spalinywych i raz wentylacyjnych. Do tego dochodzą też odbiory kominów.

Wysokość pensji kominiarskiej jest uzależniona od prowizji. Średnio wynosi około 1000 zł.

- Nie jest ważne ile zarabiamy. Cieszy fakt, że przynosimy wszystkim szczęśliwy traf - mówi Czesław Korda. To wielka frajda, kiedy idzie się ulicą, a ludziska na nasz widok łapią się za guziki. Niektórzy je nam odrywają. Mnie zostało tylko pięć spośród trzydziestu. Bo jak się zdobędzie guzik kominiarza, to znaczy, że człowieka spotka podwójne szczęście.

Renata Skórnóg

GOSiR w MOKRZYSKACH

Urząd Miasta w budżecie na obecny rok przewidział 65 tys. zł przeznaczonych na Ludowe Zespoły Sportowe. Powyższa kwota rozdysponowana została między 8 wiejskich klubów (3 LKS-y, 5 LZS-ów), w zależności od poziomu sportowego, ilości sekcji oraz liczby zrzeszonych sportowców. Najwięcej pieniędzy trafiło na konto Jadowniczeki (13 tys. zł) klubu, który po zapaści w OKS-ie jest obecnie ambasadorem powiatu brzeskiego w piłce nożnej. Jadowniczanin przewodzi w tabeli V ligi i - jeśli Okocimski wystartuje w najbliższym sezonie - będziemy mogli pasjonować się lokalnymi derbami. Sport wiejski to przede wszystkim piłka nożna i tenis stołowy. Ale nie tylko. W sąsiadujących z Brzeskiem Mokrzkach coraz większą popularnością cieszą się szachy, brydż sportowy i bilard. Dzieje się tak dzięki działalności Gminnego Ośrodka Sportu i Rekreacji, który swoją siedzibę ma właśnie w Mokrzkach.

Od początku istnienia z GOSiR-em związana jest postać Stanisława Migdała przewodniczącego Rady Miejsko-Gminnej LZS. To on był przed laty inicjatorem budowy Ośrodka, który powstał dzięki środkom przyznanych przez UKFiT przekazywanym za pośrednictwem tarnowskiego Urzędu Wojewódzkiego. Obiekt sąsiaduje z boiskiem LZS-u Strażak, co sprawia, że mieszkańcy wsi mogą mówić o istnieniu u siebie kompleksu kulturalno-sportowego. Nie ma w tym ani cienia przesady, bo w placówce mieszczą się świetlica wiejska i oddział biblioteki publicznej. Tutaj też odbywają się zajęcia szkolne z kultury fizycznej. Osobiste kontakty pana Migdała z Wiesławem Kasperkiem, wiceprezesem Okręgowego Związku Szachowego zaowocowały uruchomieniem sekcji szachowej. Ośrodek wyposażony jest już w 15 kompletów szachowych a co jakiś czas w murach GOSiR-u goszczą amatorzy królewskiej gry. Pan Migdał

wspomina, że pierwszy zorganizowany turniej zgromadził zaledwie 5-ciu uczestników. Rok temu, podczas Dni Brzeska liczba zawodników przekroczyła już czterdziestkę. Spowodowało to, że zawody majowe weszły już na stałe do kalendarza imprez towarzyszących Dniom Brzeska. W rozegranych niedawno Mistrzostwach Gminy zwyciężył Stanisław Jękot. Coraz częściej w Ośrodku spotykają się brydżyści i zwolennicy bilarda. Wprawdzie ktoś z wysokich urzędników gminnych kwestionował fakt przykrywania stołów bilardowych specjalnymi narzutami ale poinstruowany, że dzieje się tak w trosce o to aby puste stoły nie ulegały zniszczeniu wycofał się z rozmów na obce mu tematy.

W zeszłym roku w Ośrodku w Mokrzkach odbyło się 235 imprez sportowych, co najlepiej świadczy o tym, że lokalizacja GOSiR-u w Mokrzkach była strzałem w dziesiątkę.

WUPE

GABINET PSYCHOLOGICZNO-PEDAGOGICZNY

Prawidłowy rozwój dzieci i zapewnienie im godnej przyszłości jest zawsze troską rodziców. To ostatnie każdy może rozumieć inaczej, zgodnie ze swoim systemem wartości, ale liczy się jedno: dobro dziecka.

Wiosna wywabia dzieci z domów. Korzystając z coraz dłuższych dni, godzinami bawią się, gonią, jeżdżą na rowerach. Rodzice obserwują swoje pociechy w gronie rówieśników i - chcąc, nie chcąc - porównują. Przy okazji niedzielnych spacerów czy wywiadówek spotykają znajomych i dzielą się z nimi uwagami, a niejednokrotnie także niepokojem, bo do tego prowadzą nieraz poczynione spostrzeżenia. Jedne dzieci są bowiem niezwykle ruchliwe, wręcz rozpie-
ra je energia. Inne - nieśmiałe i zagubione. Jednym nauka przychodzi bez trudu i mają same piątki. Inne każdego dnia coraz bardziej niechętnie idą do szkoły. Jedne uczą się szybko, inne poświęcają na to dużo czasu i siły. Mogą być bardzo inteligentne, ale nie umieją poprawnie napisać kilku słów. Albo mają poważne kłopoty z nauką lecz doskonale to godzą ze zdolnościami manualnymi. Rodzice zastanawiają się często: *Czy moje dziecko jest normalne? Czy wszystko z nim w porządku? Nie chce mu się uczyć? Czy z jakichś przyczyn nie może?* Starsze dzieci również bywają, nawet niechcący, przyczyną zmartwień. *Tak dobrze się uczy, ale nigdy nie mówi, co go interesuje. Jaką szkołę ponadpodstawową powinien wybrać? Moja córka postanowiła iść na pewien kierunek studiów. Nie wiem dlaczego. Przecież nigdy nie miała potrzebnych do tego uzdolnień, można czasami usłyszeć z ust przejętych rodziców. Czują się osamotnieni w swoich problemach, często je wyolbrzymiają. Przytłacza ich lęk o dzieci. Nie wiedzą, do kogo zwrócić się po poradę i słowa otuchy. Rozmowa z wychowawcą klasowym albo ze szkolnym pedagogiem wydaje się niektórym sprawą wstydliwą. Nie chcą, aby ich dzieci postrzegane były jako gorsze, aby rówieśnicy wyśmiewali się z ich wad. Czasami jednak wystarczałaby informacja, aby zwalczyć bezradność. Istnieje wiele placówek publicznych, udzielających fachowej pomocy dzieciom z różnymi problemami rozwojowymi. Odpowiadając na potrzeby społeczeństwa, coraz częściej korzystającego z prywatnej działalności (choćby licznych gabinetów lekarskich) niedawno rozpoczął swą działalność pierwszy w Brzesku Prywatny Gabi-*

net Psychologiczno-Pedagogiczny, prowadzony przez doświadczonych psychologów i pedagogów (członków Polskiego Towarzystwa Dyslektycznego), mieszczący się w budynku Domu Nauczyciela. W przeciwieństwie do placówek publicznych, za skorzystanie z usług pobiera opłaty, ale pozwala na konsultację w godzinach uzgodnionych indywidualnie i zapewnia przyjęcie bez skierowań ze szkoły.

O pracy gabinetu i problemach, jakie stara się rozwiązywać, rozmawiam z założycielkami tej nowej w naszym regionie instytucji.



Donald Woods Winnicott

DZIECKO, JEGO RODZINA I ŚWIAT

Kto może się zgłosić do gabinetu? Czy oferują panie pomoc tylko dzieciom, a jeśli tak, to w jakim wieku?

- Przede wszystkim pracujemy z dziećmi, od tych najmłodszych, po młodzież szkolną, a także w wieku „studenckim”. Ale z naszych obserwacji wynika, że często pomoc potrzebna jest bardziej rodzicom niż dzieciom, potrzebują bowiem porady czy słowa pociechy. Nie każde dziecko wymaga zaraz badań, czasami wystarczy rozmowa, by rozwiązać wątpliwości lub usmierzyć wyolbrzymione obawy. Bywa też odwrotnie - niekiedy już w trakcie wstępnego dia-

logu dostrzega się konieczność przeprowadzenia badań i ćwiczeń. Ale do tego oczywiście nikt nie jest zmuszany.

Jak się przygotować do wizyty w gabinecie?

- Nie stwarzać wokół tego tematu atmosfery zagrożenia czy wstydlivosti, tak aby dziecko czuło się naturalnie. Często rodzice zachowują się bardzo nerwowo, chcąc, aby ich dzieci dobrze „wypadły”. Rodzice powinni spokojnie podchodzić do wizyt (gdyż sam fakt, iż szukają pomocy, świadczy o ich trosce o dzieci), nie stresować swoich pociech. Najkorzystniej jest, gdy najpierw przyjdzie któryś z rodziców, aby porozmawiać, podzielić się niepokojącymi go objawami w zachowaniu dziecka, i dopiero umówić na spotkanie samo dziecko. Pozwala to zaoszczędzić dziecku stresów związanych z oczekiwaniem na korytarzu. W ofercie znajdują się różnorodne badania dotyczące poszczególnych grup wiekowych i konkretnych problemów pedagogicznych, jak dysleksja czy nadpobudliwość. Na czym polegają takie badania psychologiczno-pedagogiczne?

- Najpierw przeprowadza się rozmowę, zarówno z rodzicem, jak i z dzieckiem. Potem wykonywane są różne testy pedagogiczne i psychologiczne, odpowiednie do wstępnie rozpoznawanych objawów, czy przedstawionego problemu. Dzieci po prostu bawią się pod okiem specjalisty, nie wiedząc, że są badane, a zabawy (które są zarazem testami) pozwalają pedagogowi lub psychologowi ustalić istnienie sugerowanych problemów, a także stopień ich nasilenia, często wykryć ich przyczynę oraz wskazać dalsze postępowanie wobec dziecka. Niekiedy w trakcie badań wyłaniają się zupełnie inne problemy niż te, z którymi rodzice przyszli do gabinetu. Rodzice nie są obecni przy badaniach i często z niepokojem czekają na korytarzu, spodziewając się jak najgorszych reakcji dzieci, a tymczasem wychodzą one najczęściej rozluźnione, uśmiechnięte... Z młodzieżą pracuje się na podobnych zasadach, oczywiście, dostosowując zadania do wieku.

Zatrzymajmy się na chwilę przy problemie dysleksji i dysgrafii. Zazwyczaj badania takie wywołują skojarzenia: „pójdę, przebadam się, a że robię błędy ortograficzne, dostanę zaświadczenie i już nie muszę się męczyć, mam święty spokój”. Czy rzeczywiście bycie dyslektykiem zwalnia od pracy nad sobą?

- Wprost przeciwnie, ale zacznijmy od początku. Dysleksja to problemy z poprawnym czytaniem, a dysgrafia - z pisaniem, ale potocznie zarówno trudności w czytaniu, jak i w pisaniu nazywa się dysleksją. Jest szereg odmian dysleksji i dysgrafii, ale trzeba podkreślić, że nie wszystkie rodzaje błędów, które popełnia uczeń, mogą wynikać z tych trudności. Często problemy z czytaniem i pisaniem mają dzieci o obniżonym rozwoju intelektualnym. Jednym słowem, dyslektykami mogą być tylko dzieci inteligentne, a więc jako podstawę stosuje się badanie poziomu rozwoju umysłowego. W grupie ryzyka dyslektycznego znajdują się te dzieci, które we wczesnym dzieciństwie mają wady wymowy, wzroku i kręgosłupa. Zaświadczenie o dysleksji nie zwalnia od pracy nad sobą, a raczej upoważnia do podjęcia ćwiczeń korekcyjnych, które można rozpocząć w każdym wieku. Oczywiście, im wcześniej, tym lepiej. Praca taka jest wprawdzie długotrwała, ale może przynieść zadziwiające efekty. W przypadku małych dzieci ważna jest postawa rodziców. Dzięki pomocy specjalisty mogą oni poznać szereg ćwiczeń i metod nie wymagających prawie żadnych kosztów, pozwalających im systematycznie pomagać swoim dzieciom korygować zaburzenia percepcji. Dyslektycy ze szkół średnich mogą już ćwiczyć sami, konsultując się ze specjalistą. Takie ćwiczenia prowadzone przez kilka miesięcy mogą dać dzieciom znacznie więcej niż korepetycje z określonych przedmiotów. I jeszcze jedno: każdy, kto sądzi, że w prywatnym gabinecie uzyska za pieniądze fikcyjne zaświadczenie, pozostaje w błędzie. Diagnozy stawiane są uczciwie, zgodnie z etyką zawodową.

Zainteresowała mnie oferta: „Badanie dzieci leworęcznych”. Ostatnio przecież utrzymuje się opinia, że nie jest to żadna nieprawidłowość.

- Oczywiście, obecnie nawet uważa się niekiedy, że leworęczni są bardziej inteligentni... Z badań wynika, że połowa społeczeństwa amerykańskiego (z większością prezydentów, w tym Billem Clintonem) jest leworęczna. U nas także przestaje już pokutować mit „mańkuta”. Badania prowadzone są w przypadku dzieci, które nie mogą się zdecydować, jaką ręką wolą się posługiwać, bądź są na siłę przestawiane przez otoczenie. Jeśli dziecko ma lateralizację jednostronną (obojętnie, prawo- czy lewostronną), to znaczy, jeśli oko, ręka i noga jednej strony ciała są „mocniejsze” niż drugiej, to wszystko jest w porządku. Jeśli ma lateralizację skrzyżowaną, może mieć poważne trudności w szkole. Badania lateralizacji, prowadzone jeszcze przed pójściem do szkoły (ewentualnie w klasie zerowej), pozwalają wychwycić te trudności i pomóc w ustaleniu, którą ręką powinno posługiwać

się dziecko, by pozostawało to w harmonii z innymi funkcjami. Rodzice są informowani, jak prostymi metodami mogą pomóc dzieciom.

Jaką pomoc mogą tu uzyskać dzieci nadpobudliwe?

- Proponujemy różnorodną pomoc, od ćwiczeń wieloma metodami aż po bardzo skuteczną relaksację bierną metodą Wintreberta. Warto tu podkreślić, że rozmowa z rodzicami, powodująca zmianę ich nastawienia, daje czasami najlepsze efekty. Obecnie jest wiele dzieci nadpobudliwych, nadrucho- i nadaktywnych, które mają kłopoty w nauce i mogą być źle postrzegane przez nauczycieli i rówieśników, a przecież trudności z koncentracją nie wynikają z ich złej woli. To jest problem nie tylko dla zniecierpliwionych opiekunów, ale przede wszystkim dla samych dzieci.

Co to takiego: „badanie dojrzałości szkolnej”?

- Badanie gotowości dziecka do podjęcia obowiązków szkolnych. Przede wszystkim jego dojrzałości emocjonalnej. Często dziecko 7-letnie zgodnie z przepisami zapisywane jest do szkoły, mimo wyraźnego braku gotowości, co rodzi niepowodzenia, stresy, staje się przyczyną powtarzania klasy albo „przylepienia” etykiety słabszego ucznia. Rodzice nie wiedzą, że można dziecko odroczyć i umożliwić mu pomoc w osiągnięciu dojrzałości szkolnej. Z kolei, jeśli ktoś chce posłać dziecko wcześniej do szkoły, powinien najpierw sprawdzić jego przygotowanie emocjonalne, ale także percepcję wzrokową, zdolności manualne, kontakt w grupie i inne ważne aspekty rozwoju dziecka.

A jeśli po fakcie stwierdza się u dziecka problemy szkolne?

- Czasem trudności wywołane są przez narastające trudności. Mamy przygotowane różnorodne profesjonalne ćwiczenia korekcyjne dla dzieci, które mają problemy z analizą i syntezą wzrokową i słuchową, ze sprawnością manualną, kontaktami w grupie, i wiele innych, korygujących zaburzona funkcję. Można je stosować dla dzieci w

wieku przedszkolnym i wczesnoszkolnym, wcześniej i systematycznie stosowane pozwalają wyrównać pozycję dzieci w stosunku do rówieśników, jeśli nie w punkcie „startu” w życie szkolne, to przynajmniej nie długo później. Bardzo ważne jest zapobieganie sytuacjom nawarstwienia niekorzystnych doświadczeń, dlatego na badania trzeba zgłaszać się jak najszybciej po dokonaniu sprostowania, że coś jest nie tak. Rodzice mogą uzyskać szereg praktycznych wskazówek, pozwalających na właściwe pomaganie dzieciom z trudnościami.

Komu potrzebna jest pomoc w wyborze szkół ponadpodstawowych i studiów?

- Dzieciom czy młodzieży, które nie mają sprecyzowanych zainteresowań albo trudności z ich ujawnieniem. Czasami zdarza się to nawet tzw. bardzo dobrym uczniom, którzy są świetni ze wszystkiego... Poza tym wybór zawodu ograniczony jest nie tylko zainteresowaniami czy uzdolnieniami, ale także stanem zdrowia. Wybór szkoły ponadpodstawowej bądź studiów warto w takich przypadkach skonsultować, czy uzyskać informacje o adresach, telefonach określonych szkół, a nawet rodzajów specjalistycznych klas.

Czy przewidujecie zajęcia grupowe, szczególnie terapeutyczne?

- Tak, od września. Pracując w poradnictwie od wielu lat, widzimy dużą potrzebę stworzenia w mieście ośrodka dziennego pobytu dla dzieci niepełnosprawnych, czy świetlicy terapeutycznej. To wielkie wyzwanie dla władz samorządowych. Jeżeli coś takiego powstanie, chętnie podejmiemy współpracę. **Z jakim problemem najczęściej zgłaszają się do państwa rodzice z dziećmi?**

- Niestety nie możemy udzielić tej informacji. Jesteśmy zobowiązani chronić tajemnice klientów.

Dziękuję bardzo za rozmowę. Mimo uświadomienia sobie istnienia tak wielu problemów, z jakimi mogą się borykać rodzice, myślę, że optymizmem napawa fakt, iż nie są z tym pozostawieni sami sobie.

- Dziękuję.

SJK

**PRYWATNY GABINET
PSYCHOLOGICZNO-PEDAGOGICZNY s.c.**
Brzesko, Plac Kazimierza Wielkiego 4 (Dom Nauczyciela)
tel.: 686 39 90.
Rejestracja telefonicznie lub osobiście,
codziennie (oprócz piątków),
w godz. 9³⁰ - 10³⁰, oraz 16⁰⁰ - 18⁰⁰, w soboty 10⁰⁰ - 12⁰⁰.
**Przyjmują doświadczeni psycholodzy i pedagodzy
(członkowie Polskiego Towarzystwa Dyslektycznego).**

SPOD SIATKI - JUŻ PIERWSZOLIGOWEJ

Pięć lat temu siatkarze Okocimskiego awansowali do II ligi i - trzeba przyznać - już w pierwszym sezonie startów na tym szczeblu zasygnalizowali, że obce im są kompleksy. Systematyczny postęp w hierarchii ligowej zaowocował wspieraniem się na kolejnym szczeblu. Zakończono niedawno rozgrywki oznaczając dla brzeskiej drużyny pożegnanie z II ligą i wejście do siatkarskiej elity. Dla „siedzących” w temacie nie było to specjalne zaskoczenie, bowiem brzeszczanie jeszcze przed inauguracją rozgrywek uważani byli za głównych faworytów do pierwszego miejsca. Podopieczni trenerów Jerzego Piwowara i Józefa Gawendy w pełni potwierdzili te prognozy, z czterdziestu rozegranych spotkań aż trzydzieści cztery rozstrzygnęli na swoją korzyść a tylko w sześciu meczach musieli uznać wyższość swoich przeciwników, co nie przeszkodziło im w wygraniu rywalizacji. Te porażki to 2:3, 1:3 i 2:3 z Beskidem Andrychów oraz 0:3 z Karpatami Krosno, 2:3 z AZS-em Katowice i 1:3 z SMS-em Rzeszów. Czterokrotnie zaś wygrywali z sześcioma innymi zespołami. Pomyślny finisz i związany z tym awans stał się pretekstem do rozmowy z Józefem Gawendą, szkoleniowcem brzeskich siatkarzy.

Kiedy rozmawialiśmy w listopadzie ub.r., nie krył pan, że waszym celem był właśnie awans, jednak pana optymizm był dość ostrożny.

Nigdy nie wolno nikogo lekceważyć, tym bardziej, że znajomość składów naszych przeciwników nakazywał zwrócić uwagę chociażby na Beskid i Karpaty naszpikowane doświadczonymi graczami. Fakty to potwierdzają, na sześć porażek aż trzy ponieśliśmy z drużyną z Andrychowa. Z drugiej strony mając w perspektywie 40 spotkań, zdawałem sobie sprawę, że o końcowym sukcesie zadecyduje ogólna dyspozycja przez cały sezon. Wiedziałem, że praca szkoleniowa przed sezonem musi zakończyć się po-

wodzeniem.

Kibiców może niepokoić fakt, że wszystkie trzy pięciosetowe pojedynki kończyły się waszymi przegranymi. Czyżby świadczyło to o słabej odporności psychicznej?

Przyczyn szukałbym raczej w chwilowej dekoncentracji i zbytnej nonszalancji. Dla mnie najbardziej niepokojąca porażka wydarzyła się w Bochni z Beskidem. Prowadzenie 12:5 i przegranie seta może wyprowadzić z równowagi. To był po prostu majstersztyk. Długo będę pamiętał także wpadkę w Katowicach, gdzie nie potrafiliśmy wykorzystać żadnego z sześciu meczboli. Jeśli chodzi o 0:3 w Krośnie to stanowczo była to zbyt wysoka porażka, wzięła się chyba stąd, że dzień wcześniej pokonaliśmy Karpaty, co w przyszłości stanowiło klucz do awansu. Mimo wszystko nie pochwalam takiego rozluźnienia.

Pozostawmy przeszłość i wybiegnijmy nieco do przodu. Czy nie obawia się pan, że zetknięcie z pierwszoligową rzeczywistością może być bolesne?

Akurat w tej kwestii jestem dość spokojny. Mamy już pewne doświadczenia wynikające z wcześniejszych spotkań z I-ligowcami, z którymi potykaliśmy się w okresie przygotowawczym do minionego sezonu. Świeżo w pamięci mam zwycięstwo rok temu w Pucharze Polski nad Chelmcem Wąbrzych, który wówczas występował jeszcze w serii A I ligi. Również z AZS-em Olsztyn mimo przegranych potrafiliśmy nawiązać równorzędną walkę. Problem widziałbym raczej w tym, czy naszych zawodników stać na zagranie całej serii spotkań na wysokim poziomie, bo tak naprawdę różnica między serią B a II ligą jest prawie niezauważalna.

Jak kształtuje się sytuacja kadrowa w obliczu nowego sezonu?

Na pewno odejdzie Martyniuk, który już wcześniej zapowiadał definitywne zakończe-

nie kariery. Niepewny jest los Buraczyńskiego, o jego dalszej zdolności do gry musi się wypowiedzieć lekarz. Pewna rozgłoszania radiowa poinformowała o rezygnacji z uprawiania sportu przez Ignacoka, ale tej rewelacji nie potwierdzam ani jej nie zaprzeczam. Chwastek także wymaga pomocy medycznej. Kontuzja Pawłowskiego nie jest groźna. Jeśli chodzi o Rempałę, to mimo stałe czynionych postępów będzie mu trudno wywalczyć miejsce w pierwszej szóstce. Myślę, że byłoby lepiej dla niego aby trafił do klubu, gdzie nie musiałby „grać ławy”. Wielce obiecującym zawodnikiem jest Bartek Gawenda, gracz uniwersalny, który prawdopodobnie otrzyma zadania libero. W połowie sezonu wrócił do zespołu Mardoń, zmienił pozycję z rozgrywającego na skrzydłowego i jest w stanie w nowej roli działać wiele dobrego. Na pewno czekają nas wzmocnienia, o których jeszcze za wcześniej mówić. Chcemy skompletować zespół najpóźniej do września aby uniknąć niepotrzebnej nerwowości, która towarzyszyła nam w zeszłym roku. Powoli wprowadzamy do zespołu najzdolniejszych juniorów, lecz na razie mogą oni liczyć jedynie na udział w treningach z pierwszym zespołem. Na pewno mobilizujący powinien być element rywalizacji, przykładowo Kowalski, Mardoń i Nowakowski walczą między sobą o dwa miejsca.

Tyle trener Gawenda. W uzupełnieniu dodajmy, że historyczny awans do I ligi wywalczyli: Andrzej Martyniuk, Zbigniew Buraczyński, Maciej Leniek, Mariusz Kowalski, Jarosław Chwastek, Marek Nowakowski, Rafał Pawłowski, Marcin Rempała, Paweł Ignacok, Bartosz Gawenda i Rafał Mardoń. Nie zapominajmy również o tym, że Brzesko już jest mistrzem Polski w kategorii miast, które nie mając hali sportowej szczycą się posiadaniem I-ligowej drużyny uprawiającej dyscyplinę halową.

Waldemar Pączek

BEZ AWANSU

W miniony weekend w sali sportowej SP nr 2 w Brzesku rozgrywany był turniej półfinalowy mistrzostw Polski juniorów starszych w siatkówce. Przez 3 dni maleńka sala wypełniona była po brzegi, co świadczy o dużym zainteresowaniu siatkówką w Brzesku. Niestety, mimo bardzo dobrej postawy, nie udało się siatkarzom Okocimskiego awansować do rundy finałowej. Zajęli w zawodach 3. miej-

sce ustępując Wifamie Łódź i AZS-owi Olsztyn wyprzedzając Czarnych Radom. Trener Wiesław Gibes pochwalił zespół za ogromną wolę walki. *To nie wstyd przegrać z takimi dużymi jak AZS Olsztyn czy Wifama. Przecież młodzi chłopcy z Łodzi na co dzień grają z seniorami i w tym roku wygrali rywalizację o awans do II ligi.*

Okocimski - Czarni Radom 1:3 (-16, 22, -19, 19)
AZS Olsztyn - Wifama Łódź 3:1
Wifama - Czarni Radom 3:0
Okocimski - AZS Olsztyn 3:0 (18, 22, 22)
AZS Olsztyn - Czarni Radom 3:0
Okocimski - Wifama 0:3 (-19, -23, -18)

ZE SPORTU SZKOLNEGO

Od stycznia 1999 r. rozpoczęło się współzawodnictwo sportowe szkół podstawowych w ramach województwa małopolskiego. Zawody odbyły się na poziomie gmin i nowo powstałych powiatów.

Zawody gminne		Zawody powiatowe	
dziewczęta	chłopcy	dziewczęta	chłopcy
Mini piłka siatkowa			
1. SP nr 2 w Brzesku	1. SP nr 2 w Brzesku	1. SP nr 2 w Brzesku	1. SP nr 2 w Brzesku
2. SP nr 3 w Brzesku	2. SP nr 3 w Brzesku	2. SP w Biadolinach Szl.	2. SP w Niedźwiedzy
3. SP nr 1 w Jadownikach	3. SP w Wokowicach	3. SP nr 3 w Brzesku	3. SP nr 3 w Brzesku
Tenis stołowy - drużynowo			
1. SP w Szczepanowie	1. SP w Sterkowcu	1. SP w Rudach Rysiu	1. SP w Szczurowej
2. SP w Sterkowcu	2. SP w Porębie Spytkowskiej	2. SP w Szczepanowie	2. SP w Sufczyźnie
3. SP w Porębie Spytkowskiej	3. SP w Szczepanowie	3. SP w Iwkowej	3. SP w Rudach Rysiu
Tenis stołowy - indywidualnie			
1. A. Duch - Szczepanów	1. S. Potaczek - Sterkowiec	—	—
2. A. Tomaszek - Sterkowiec	2. T. Mika - Sterkowiec	—	—
3. D. Multarzyńska - Jasień	3. P. Kwinta - Szczepanów	—	—
Mini tenis stołowy - drużynowo			
1. SP w Porębie Spytkowskiej I	1. SP w Sterkowcu I	1. SP w Rudach Rysiu	1. SP w Sufczyźnie
2. SP w Porębie Spytkowskiej II	2. SP w Sterkowcu II	2. SP w Łysej Górze	2. SP w Sterkowcu
3. SP w Szczepanowie	3. SP w Porębie Spytkowskiej	3. SP w Porębie Spytkowskiej	3. SP w Tworkowej
SP nr 3 w Brzesku	SP nr w Brzesku		
Mini tenis stołowy - indywidualnie			
1. A. Nowak - Poręba Spytkowska	1. M. Legutko - Sterkowiec	—	—
2. J. Fala - Poręba Spytkowska	2. Ł. Tadel - Sterkowiec	—	—
3. M. Jeziorek - Poręba Spytkowska	3. Ł. Żytniewski - SP nr 2 w Brzesku	—	—
Koszykówka			
1. SP nr 2 w Brzesku	1. SP nr w Brzesku	1. SP w Jurkowie	1. SP nr w Brzesku
2. SP w Porębie Spytkowskiej	2. SP nr 3 w Brzesku	2. SP w Porębie Spytkowskiej	2. SP nr 3 w Brzesku
3. SP nr 3 w Brzesku	3. SP nr 1 w Brzesku	3. SP nr 2 w Brzesku	3. SP w Dębnie
Mini koszykówka			
1. SP nr w Brzesku	1. SP nr 2 w Brzesku	1. SP nr 2 w Brzesku	1. SP nr w Brzesku
2. SP nr 1 w Brzesku	2. SP nr 3 w Brzesku	2. SP w Sufczyźnie	2. SP w Jurkowie
3. SP w Porębie Spytkowskiej	3. SP w Sterkowcu	3. SP w Jurkowie	3. SP w Dębnie

Urząd Miejski w Brzesku organizuje mistrzostwa miasta i gminy w koszykówce ulicznej. Terminy zawodów: dziewczęta - 28 maja i 3 września godz. 14³⁰; chłopcy 29 maja i 4 września godz. 10⁰⁰, zawody odbędą się w Ogrodzie Jordanowskim.

Kategorie wiekowe: do 12 lat, do 15 lat, do 18 lat i powyżej 18 lat (seniorzy). Drużyny powinny liczyć 3 zawodników i 2 rezerwowych. Najlepsze zespoły zostaną wyłonione łącznie po I i II turnieju, zwycięzcy otrzymają nagrody rzeczowe.

Pisemne zgłoszenia, w których podać należy nazwę zespołu, nazwiska zawodników i nazwę szkoły do której uczęszczają oraz wpisowe w wysokości 10 złotych dostarczyć należy do 15 maja do Urzędu Miasta (do p. Michała Kosteckiego, pokój 108), lub do sekretariatu SP nr 2 (do p. Janusza Kukulki).

Urząd Miejski organizuje ponadto zawody rowerowe, które odbędą się w dwóch terminach: 5 czerwca (sobota) oraz 11 września (sobota) w Parku Miejskim (ulica Barona Goetza) o godz. 10⁰⁰. Zgłoszenia należy składać w UM (pokój 108), lub w sekretariacie SP nr 2.

Kategorie wiekowe: do 12 lat, do 15 lat i powyżej 18 lat (seniorzy). Dla najlepszych zawodników - po podsumowaniu dwóch wyścigów - przewidziane są nagrody rzeczowe.

Redaguje zespół: Jerzy Wyczasany - redaktor naczelny,

Marian Stolarczyk, Józef Baran, Ryszard Cuber, Tomasz Czyrek, Piotr Duda, Zofia Sitarz.

Adres: 32-800 Brzesko, ul. Kościuszki 7, tel./fax (14) 663 17 03, 663 05 89

Redakcja nie zwraca materiałów nie zamówionych oraz zastrzega sobie prawo do skrótów i zmiany tytułów.

Archiwalne numery BIM-u można otrzymać w redakcji.

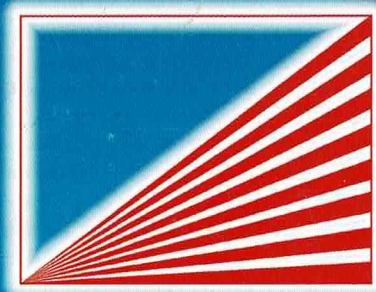
Za treść ogłoszeń redakcja nie bierze odpowiedzialności.

Wydawca: MOK w Brzesku. Dyżury w redakcji prowadzone są codziennie w godz. 8.00-15.00.

Druk: Brzeska Oficyna Wydawnicza A.R. Dziedzic, ul. Czarnowiejska 1, tel./fax (14) 663 11 91, tel. 686 14 70.

- **KOMPUTERY**
- **DRUKARKI**
- **KASY FISKALNE**
- **PROGRAMY**
- **SIECI**
- **INTERNET**

ZETO SA®



© 1999, S.C.A.N. Wydawnictwo s.c. 0602 221774, 0604 579159

ZETO S.A.

33-100 Tarnów, ul. Urszulańska 25, tel./fax: (014) 21 66 62 • www.zetosa.com.pl
32-800 Brzesko, ul. Starowiejska 28, tel./fax: (014) 663 16 64